NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 259 (3149). Wilno, Sobota 22 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: U progu roku akademickiego. — Bilans targów futrzarskich. — Skąd niema powrotu. — Szarzyzny i sensacje sezonu teatralnego. — Perspektywy radjotelewizji. — Bank Amerykański-Grzegorzewo.

Mocarstwa wolą znieść traktaty mniejszościowe niż przyjąć generalizację

GENEWA. (Pat). Komisja polityczna zgromadzenia zakończyła dziś debatę nad polskim wnioskiem w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji dla generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

Pierwszy przemawiał DELEGAT BUŁGARJI, który nie ma zastrzeżeń przeciwko generalizacji, ale domaga się utrzymania istniejących gwarancyj dla mniejszości.

DELEGAT AUSTRALJI uważa kwestję mniejszościową za kwestję europejską, sądzi jednak że skoro system ochrony mniejszościowej okazał się niezadawalający w zastosowaniu do kilku państw, to bezcelowa jest generalizacja.

Następnie zabrał głos

DELEGAT W. BRYTANJI

Eden, który zaznaczył na wstępie, że wydaje mu się nieco paradoksem, iż minister Beck, który uwypukli w mowie swojej na zgromadzeniu wady obecnego systemu, jednocześnie wysunął propozycję generalizacji tego systemu. Zdaniem mówcy problem będący przedmiotem traktatów mniejszościowych jest problemem ograniczonym. Istnieje on tylko tam, gdzie wskutek zmian terytorjalnych w niektórych krajach znalazły się grupy narodowościowe związane nie z tem państwem, lecz z państwem sąsiedniem. Chodziło o danie gwarancyj tym grupom w interesie pokoju europejskiego. Podobny problem nie istniał zdaniem mówcy, w skali światowej. Przewidziany system nie miał bynajmniej istnieć wiecznie, a tylko tak długo dopóki istnieje problem, dla którego został stworzony. Celem traktatu jest nie uwiecznienie problemu ale jego rozwiązanie. Ideałem sytuacji będzie brak kontroli ze względu na jej zbędność. Pytanie jednak, czy stan ten został już osiągnięty. Delegat W. Brytanji wskazuje na trudności generalizacji W. Brytanji trudno jest powiedzieć, kto stanowi mniejszość a kto większość. Problem mniejszości istnieje tylko tam, gdzie mniejszość jednego kraju związana jest z większością kraju sąsiadującego węzłami rasy, języka lub religji. Ta definicja, dodaje mówca, nie obejmuje specjalnego problemu mniejszości żydowskiej także chronionej przez traktaty, ale w większości krajów świata t. zw. kwestja żydowska nie istnieje. Co się tyczy propozycji zwołania konferencji dla zbadania kwestji mniejszościowej, delegat brytyjski nie ma zasadniczo przeciwko niej zastrzeżeń, ale, jeżeli ma ona być pożyteczna, to trzebaby naprzód stwierdzić w negocjacjach, czy istnieją widoki powodzenia. Liga już dość ucierpiała przez konferencje, które nie spełniły pokładanych w nich nadziei. W konkluzji Eden powtarza, że traktaty mniejszościowe zostały stworzone ze względu na problem specyficzny istniejący w pewnych regjonach i ograniczony w czasie. Można zbadać, czy odpowiadają jeszcze celom, dla których zostały stworzone, ale ich rozciągnięcie na inne państwa nie jest wskazane.

DELEGAT WŁOCH

baron Aloisi nie dyskutując obszernie sprawy generalizacji, zajął się głównie trudnościami jakie nastręcza stosowanie traktatów mniejszościowych, przyczem podkreślił, że traktaty te przewidują specjalną procedurę dla ich rewizji. — Dla zmiany traktatów wystarczy zgoda większości członków Rady Ligi. Tak samo reguły procedury mogą ulec zmianie i Rada niewątpliwie nie odmówi przystosowania ich do poczynionych doświadczeń. W konkluzji delegat Włoch stwierdza, że Rada jest organem kompetentnym dla badania problemu z zainteresowanemi państwami.

DELEGAT FRANCJI

oświadczył, że dwie kwestje zostały poruszone na zgromadzeniu. Jedna z nich znajdzie się przed Radą, przyczem w związku z tą debatą znane są dobrze intencje Polski jak również pozycje prawne innych państw. Druga kwestja, kwestja generlizacji zobowiązań mniejszościowych jest przedmiotem debaty komisji. Stanowisko Francji znane jest z dawniejszych debat. Silna swoją jednością narodową, scementowaną przez historję, Francja nie godzi się, aby w odniesieniu do niej wysuwać kwestję mniejszości. Takie jest wstępne zastrzeżenie w kwestji generalizacji. Mówca zaznacza dalej, że gdyby jakimś cudem zgromadzenie było jednomyślne dla zwołania proponowanej konferencji międzynarodowej, to wydaje mu się pewne, że w obecnej sytuacji europejskiej taka konferencja wywołałaby tylko zamieszanie i awantury. Delegat Francji jest pozatem zdania, że wprawdzie podstawą ochrony mniejszości są zasady ogólne, to jednak, gdy przechodzi się do ich zastosowania, pojawia się sytuacja specjalna, zmieniająca się nawet wewnątrz poszczególnych kontyngentów. Tych sytuacyj jest niemal tyle co krajów. Dlatego też w latach 1919 i 20 stworzono klauzulę mniejszościową dla jednych państw a nie przewidziano dla innych. Nie chodzi bynajmniej o stworzenie jakiejś hierarchji państw. Klauzula mniejszościowa nie ma być wieczna, ma ona charakter przejściowy, zanim na terytorjach, ustalonych w traktatach pokojowych stosunki między obywatelami zostaną dostatecznie zagwarantowane obyczajami i ustawami, aby uczynić klauzule zbytecznemi. Nie jest więc przeznaczeniem tych klauzul pozostać w obecnej formie. Jest zadaniem rady zbadać w każdym poszczególnym wypadku, biorąc pod uwagę okoliczności specjalne, czy nadeszła chwila zmiany tych klauzul i zmiany procedury kontroli międzynarodowej. Ponieważ należy to do Rady, delegat Francji nie uważa za konieczne szerzej się rozwodzić nad tym problemem w komisji zgromadzenia.

DELEGAT BELGJI

Hymans sądzi, że generalizacja stworzyłaby dysonans w krajach, gdzie niema problemu mniejszościowego. Jego zdaniem wątpliwą jest rzeczą, aby proponowana konferencja mogła dać pomyślne rezultaty.

DELEGAT IRLANDJI

de Valera zaznaczył, że pewne zasady podstwowe ochrony mniejszości mogłyby być rozciągnięte na wszystkie państwa. Uważa on za konieczne zbadanie kwestji, ale zamiast proponowanej konferencji zaleca utworzenie komitetu, który sformułowałby, jakie prawa winny być przedmiotem konwencji.

DELEGAT HAITI

zaproponował, aby zgromadzenie zwróciło się do Rady o przestudjowanie reformy systemu ochrony mniejszości.

Po wyczerpaniu listy mówców

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

Madariaga zwrócił się do delegata polskiego z zapytaniem, czy nie mógłby ułatwić komisji wyjścia z trudnej sytuacji, wytworzonej z rozbieżności poglądów, przez wycofanie wniosku o zwołanie konferencji międzynarodowej zajmującej się generalizacją zobowiązań mniejszościowych.

Zabierając głos

MINISTER RACZYŃSKI OŚWIADCZYŁ że proponowana dyskusja nie była bezużyteczna. O ile chodzi o delegację polską, to może on z zadowoleniem stwierdzić, że znalazł u licznych delegacyj zrozumienie dla sytuacji Polski i dla argumentów przez nią wysuniętych. Argumenty te pozostają dalej ważne. Minister Raczyński sądzi, że we wczorajszem expose obalił liczne argumenty wysunięte przeciwko tezie polskiej. Byłoby rzeczą łatwą kontynuować dyskusję i obalić także inne argumenty. Mimo głosy kilku delegacyj, uzasadniające stanowisko odmienne od stanowiska Polski, minister Raczyński jest przekonany, że gdyby propozycja delegata Polski została poddana pod głosowanie, to niewątpliwie liczne byłyby delegacje, któreby ją poparły, ale, dodaje minister Raczyński, nie byłoby to decydujące. Okazałoby się, że niepodobna osiągnąć rezultatów oczekiwanych wobec konieczności uzyskania jednomyślności Trudno byłoby stwierdzić niemożliwość osiągnięcia postępu. Z tego to powodu i utrzymując z całą energją nasze stanowisko, sądzę, że mogę się przychylić do prośby przewodniczącego, stwierdzając, że NASZA INICJATYWA NIE DAŁA OCZEKIWANEGO REZULTATU. NIE BĘDĘ WIĘC NALEGAŁ NA PODDANIE NASZEJ PROPOZYCJI POD GŁOSOWANIE. Znamy już wszyscy rezultat, jaki miałoby to głosowanie. Nie chcemy próżnej demonstracji. Pozostajemy dalej zwolennikami generalizacji, ale wobec okoliczności, które wyliczyłem, delegacja polska nie żąda głosowania nad jej rezolucją.

Dziękując delegacji polskiej za jej stanowisko, przewodniczący zwrócił się do sprawozdawcy kwestji mniejszościowej, aby w swoim raporcie przedstawił argumenty przedłożone przez delegata Polski i innych delegacyj.

* * *

Charakteryzując ogólnie debatę komisji politycznej zgromadzenia trzeba stwierdzić, że propozycja polska spotkała się z poparciem merytorycznem dużej liczby delegacyj, z drugiej jednak strony okazało się, zgodnie z przewidywaniami, że kilka delegacyj a szczególnie delegacje wielkich mocarstw nie zmieniły swego wrogiego stanowiska wobec idei generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Wobec tego, że dla powzięcia uchwały konieczna jest jednomyślność, przeto tych kilka delegacyj skazało inicjatywę polską, mimo poparcia wielkiej liczby państw, na niepowodzenie. W tych warunkach bezcelowe było przeprowadzanie głosowania w komisji. W chwili obecnej jasne jest i stanowi to główny wynik debaty, że wielkie mocarstwa zdają sobie sprawę z niemożności utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy. Z dwóch alternatywnych metod: usunięcia dzisiejszej nierówności bądź przez generalizację zobowiązań mniejszościowych, bądź przez likwidację traktatów dotyczących mniejszości wybierają zdecydowanie tę drugą, nie chca bowiem same przyjąć jakichkolwiek zobowiązań.

Ś. p. gen. bryg. Juljan Stachiewicz

szef Wojskowego Biura Historyczn, jeden z najwybitniejszych generałów polskich.



Dziś pogrzeb

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10 rano odbyła się przy udziale rodziny i najbliższych przyjaciół, eksportacja zwłok gen. brygady, szefa wojskowego biura historycznego ś. p. Juljana Stachiewicza do kościoła garnizonowego. W sobotę po nabożeństwie żałobnem o godz. 10 rano odbędzie się wyprowadzenie zwłok ś. p. gen. brygady Stachiewicza z kościoła garnizonowego na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Aresztowanie posła Idzikowskiego i dyrektora depart. w Min. Skarbu Michalskiego

WARSZAWA. (Pat). Dziś w godzinach rannych wskutek zarządzenia prokuratora sądu okręgowego aresztowano posła Edwarda Idzikowskiego oraz zawieszonego uprzednio w urzędowaniu wicedyrektora departamentu w ministerstwie skarbu Pawła Michalskiego.

Michalskiego aresztowano pod zarzutem brania i wymuszania łapówek, Idzikowskiego zaś pod zarzutem pośredniczenia w tem przestępstwie.

Szczegóły ze względu na toczące się obecnie śledztwo narazie nie mogą być podane

Tajfun zmiótł 47 szkół

zginęło 400 dzieci. — 50.000 domów pod wodą. — Wykolejenie 10 pociągów

TOKIO. (Pat). Japonja nawiedzona została wczoraj wielkiemi klęskami. W południowej części kraju szalał tajfun, który w rejonie Ossaka w Kioto zniósł 35 budynków szkolnych. Pod gruzami jed nego gmachu znajduje się 500 dzieci, z których połowa prawdopodobnie już nie żyje.

W innej miejscowości zabitych i ran nych jest około 400 dzieci. Na wyspie Awaji przypływ morza zatopił 2 tys. domów. W mieście Fakura rannych zostało 15 osób.

Wpobliżu Kioto wykoleił się ekspress. Szczegółów tej katastrofy narazie brak. Wskutek tajfunu zdezorganizowana została w zachodniej części kraju komunikacja kolejowa, telefoniczna i telegraficzna.

TOKIO. (Pat). Ustalono, że w Ossaka zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 400 dzieci. Do akcji ratowniczej delegowano oddziały wojskowe z Kioto.

Pod gruzami zburzonych tajfunem szkół znajduje się przeszło 1.000 dzieci, z których uratowano dotychczas połowę. Los pozostałych jest niewiadomy.

Na wybrzeżu kilka miast uległo zniszczeniu, wskutek przypływu morza. Pod wodą znajduje się 50 tys. domów.

W czasie tajfunu wykoleiło się przeszło 10 pociągów, pociągając ze sobą około 100 ofiar. Komunikacja kolejowa między Tokio — Ossaka — Szimonoseki została przerwana.

Tajfun szerzący się z szybkością 70 mil na godz. uderzył na Nagasaki po czem przeszedł nad wybrzeża czyniąc największe spustoszenia w Ossaka i Kobe.

Zginęły 943 osoby, 3700 rannych 2350 rozbitych łodzi rybackich

TOKIO. (Pat). Wedle ostatnich oficjalnych danych ogłoszonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych podczas tajfunu, który nawiedził 18 miast, zginęło 943 osoby, 3738 jest rannych, a los 503 zaginionych dotychczas nie jest znany. Najbardziej ucierpiała prefektura Ossaka. Według meldunków policyjnych liczby te są znacznie większe. Zachodzi również obawa, że utonęło 2350 łodzi rybackich wpobliżu wyspy Shikoko.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Projekt ustawy o amnestji

W kołach politycznych obiega pogłoska, że w okresie zwołania sesji Sejmu ukaże się projekt ustawy o amnestji.

Jakie kategorje przestępstw obejmie amnestja, trudno w tej chwili powiedzieć, ponieważ szczegóły nie zostały ustalone.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt tej ustawy złożony zostanie do laski marszałkowskiej.

„Ogórki" skończone

Koniec września zapowiada zdaje się zakończenie kanikuły w życiu politycznem. Obecnie poza pracami nad budżetem, który złożony zostanie Radzie Ministrów koło 1 października, czynniki decydujące zajmują się opracowaniem projektów ustawodawczych, które częściowo ukażą się jeszcze w formie dekretów P. Prezydenta, gros zaś pójdzie do Sejmu.

Co do zmian personalnych w rządzie to żadne nie są przewidziane.

Nowa cegiełka do niezgody sowiecko-japońskiej

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass donosi z Charbina o nowych aresztowaniach i rewizjach wśród obywateli sowieckich zatrudnionych na kolei wschodnio - chińskiej. W ostatnich dniach aresztowano 12 urzędników i robotników zajętych na różnych stacjach tej kolei.

TOKIO. (Pat). Jak donosi agencja Kokuzi wpobliżu stacji Chailin na kolei wschodnio - chińskiej policja japońsko-mandżurska wykryła w szopach należących do kolei sowieckiej karabiny najnowszych modeli, rewolwery, granaty, karabiny maszynowe oraz lekkie działa. Aresztowano w związku z tem kilku urzędników.

Węgier zarzuca Rumunji ucisk mniejszości

GENEWA. (Pat). Po zakończeniu debaty nad propozycją Polski komisja polityczna zgromadzenia wysłuchała oświadczenia delegata węgierskiego Eckhardta, który motywował węgierski wniosek, by komisja zajęła się częścią raportu sekretarza generalnego Ligi Narodów dotyczącą ochrony mniejszości.

Zdaniem Węgra Liga ma obowiązek zajmować się ewolucją całokształtu problemów mniejszościowych a Węgry ma ją specjalne prawo zwracać uwagę na kwestję mniejszościową, ponieważ prawie 30 proc. Węgrów znalazło się poza obecnemi granicami. Szczególnie trudną i wprost niedającą się utrzymać jest sytuacja mniejszości węgierskiej w Rumunji, która gwałci traktat mniejszościowy i uważa go za świstek papieru. Tu Węgier przytacza różne przykłady. Rumunja stosuje wszystkie możliwe środki celem wynarodowienia mniejszości węgierskiej. Rząd węgierski uczyni wszystko, by zapewnić tej mniejszości skuteczną ochronę, a więc zastosuje wszystkie środki na zasadzie paktu Ligi i traktatu trianońskiego.

Współsprawca porwania synka Lindbergha aresztowany

NOWY JORK, (PAT). — Prokurator generalny Cummings podał do wiadomości fakt aresztowania niejakiego Ryszarda Hauptmana pod zarzutem udziału w porwaniu dziecka Lindbergha. Policja znalazła podczas rewizji u Hauptmana 13.730 dolarów w banknotach, które wpłacone zostały jako okup za zwrot dziecka.

Według komunikatu policji nowojorskiej Hauptman jest cudzoziemcem, który przybył do Stanów Zjednoczonych przed 11 laty. Badany przez policję Hauptman zaprzeczył jakoby brał udział w porwaniu dziecka Lindbergha.

NOWY JORK, (PAT). — Aresztowania Hauptmana, podejrzanego o udział w porwaniu pierwszego dziecka pułk. Lindbergha nastąpiło w Bronx, gdzie Hauptman mieszkał od 5 lat z żoną i dzieckiem. Żona Hauptmana została również aresztowana. Na wiadomość o aresztowaniu tłum zajął wobec aresztowanej wrogą postawę wznosząc okrzyki „powiesić ją".

Świadkowie skonfrontowani z Hauptmanem zeznali, że on otrzymywał okup za wydanie dziecka Lindbergha.

Aresztowanie Hauptmana formalnie nastąpiło pod zarzutem wymuszania i noszenia broni bez pozwolenia.

Bajan i Pokrzywka w Krakowie

KRAKÓW. (Pat). Dziś o godz. 17,50 przylecieli do Krakowa na samolocie R. WD. 5 kpt. Bajan i st. sierżant Pokrzywka, zwycięzcy tegorocznego szalanżu. Witali ich na lotnisku różni dostojnicy, po czem ukwieconym samochodem przejechali przez ulice miasta. Wzdłuż ulic ustawiły się szeregi młodzieży szkolnej i tłumy publiczności. Przed ratuszem przemówił do lotników prezydent miasta Kaplicki, poczem wręczył Bajanowi album widoków Krakowa, a Pokrzywce kilim. Lotnicy pojechali jeszcze samochodem na Rynek Główny a Bajan wieczorem był obecny w teatrze miejskim. Zabytki miasta z okazji przyjazdu bohaterskich lotników były wspaniale iluminowane. Wszędzie witano ich owacyjnie.

Cesarzowa perska w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

W sobotę o godz. 8 min. 10 wieczorem zatrzyma się w Warszawie, przejazdem ze Szwajcarji do Teheranu, cesarzowa perska. Cesarzowa perska zabawi w Warszawie 2 godziny.

Z wojska do administracji

WARSZAWA. (Pat). Generał **Stefan Pasławski**, d-ca OK. VII został zwolniony ze stanowiska d-cy korpusu i przeniesiony w stan nieczynny. Pułkownik dypl. **Erwin Więckowski** został zwolniony ze stanowiska pomocnika d-cy OK. VII i przeniesiony w stan nieczynny.

Zarządzenia te stoją w związku z powołaniem przez rząd wspomnianych oficerów do służby na wyższych stanowiskach poza wojskiem.

Przyp. red. Jak donosiliśmy, gen. Pasławski obejmie stanowisko wojewody białostockiego, zaś płk. Więckowski jest wymieniany jako kandydat na wyższe stanowisko w samorządzie m. Warszawy.

Wizyta dziennikarzy niemieckich

LWÓW. (Pat). Wycieczka dziennikarzy niemieckich, którzy zwiedzili wczoraj zagłębie naftowe, powróciła wczoraj do Lwowa. Z dworca goście udali się do hotelu Georga, gdzie odbyło się przyjęcie wydane na ich cześć przez prezydenta miasta.

W przyjęciu tem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich, profesorowie wyższych uczelni oraz grono dziennikarzy lwowskich.

W czasie przyjęcia przemawiał wiceprezydent miasta Kubala, który powitał dziennikarzy niemieckich nietylko jako przedstawicieli prasy, ale i jako przedstawicieli nowych Niemiec.

W imieniu dziennikarzy odpowiedział red. Koehler, który zastanawiając się nad poszczególnemi etapami podróży dziennikarzy niemieckich po Polsce, oświadczył, że podróż ta pozwala mu na wysnucie pewnej syntezy.

Na podstawie odbytej już podróży dziennikarze niemieccy wynieśli przekonanie, że Polska rozwiązała doskonale swe olbrzymie zadania, które czekały na swe rozwiązanie.

Dziś rano dziennikarze niemieccy odjechali do Łańcuta.

W Katowicach odczuto wstrząs podziemny

KATOWICE, (PAT). — Wczoraj odczuto w Katowicach i w dwóch jeszcze innych miejscowościach o godz. 14.05 wstrząs podziemny. Znawcy przypuszczają, że to pękły grube warstwy piaskowca w kopalniach.

Wyrok sterylizacji w Gdańsku

GDAŃSK. (Pat). Sąd gdański skazał dziś za czyny niemoralne inwalidę Antoniego Ellerwalda na 6 miesięcy więzienia, a ponieważ był już kilkakrotnie karany za podobne przekroczenia, sąd nakazał jego sterylizację. Jest to pierwszy podobny wypadek w Gdańsku.

Litwinow u min. Becka

GENEWA. (Pat). Minister Beck przyjął dziś komisarza Litwinowa.

Tragiczny zgon członka delegacji francuskiej w Genewie

GRENOBLA. (Pat). Wczoraj wieczorem wpobliżu Grenobli samochód wiozący członka delegacji francuskiej przy Lidze Narodów Franceschi'ego oraz jego żonę i syna, zderzył się z drugim samochodem. Po zderzeniu samochód wywrócił się a jednocześnie nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Delegat poniósł śmierć na miejscu, jego zaś żona i syn odnieśli ciężkie rany.

Łotwa ratyfikowała pakt bałtycki

RYGA. (Pat). Rada ministrów ratyfikowała podpisany niedawno w Genewie pakt bałtycki. Po wymianie not ratyfikacyjnych przewidziana jest w Kownie konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji.

Sensacyjna afera w Rumunji

BUKARESZT, (PAT). — Minister wojny zawiesił w czynnościach generała Konstantego Dimitrescu, generalnego inspektora żandarmerji, który jest zamieszany w sprawie sprzeniewierzenia funduszów publicznych. Generał stanie przed sądem wojennym.

Pół miljona wymknęło się z rąk biednego robotnika

WARSZAWA, (PAT). — Numer 132,138, na który dziś padła wygrana zł. 1,000,000, sprzedany był w jednej z kolektur warszawskich. Jak się okazuje, jedną ćwiartkę nabył kupiec żydowski. Druga ćwiartka dostała się do rąk żony sierżanta zawodowego w cytadeli a pozostałe 2 ćwiartki sprzedano robotnikowi z fabryki „Pocisk", p. Barszczakowi, który zatrzymał dla siebie ćwiartkę a drugą odstąpił grupie kolegów. Wedle pogłoski Barszczak, zarabiając w tej fabryce niewiele więcej ponad zł. 100 miesięcznie, będąc w trudnościach pieniężnych, sprzedał swoją ćwietrkę jednemu z urzędników fabrycznych. Natomiast pozostałą ćwiartkę grupa robotników zatrzymała do końca losowania, uzyskując w ten sposób po kilkadziesiąt tysięcy zł. na osobę.

Kronika telegraficzna

— **SAMOLOT MANDŻURSKI** w czasie lotu ćwiczebnego spadł w Czung - Czung na lotnisku Kanan na oddział żołnierzy. 4 żołnierzy zostało zabitych a 5-ciu rannych. Samolot jest poważnie uszkodzony. Pilot i obserwator są ciężko ranni.

— **W STANIE JALISCO (Meksyk) DAŁY SIĘ ODCZUĆ SILNE WSTRZĄSY PODZIEMNE.** W mieście Talma zawaliło się wiele domów wskutek czego setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Zawalił się również dwu piętrowy budynek dyrekcji policji i znajdujące się wpobliżu gmachy szkoły i kościoła zostały tak poważnie uszkodzone, że grozi im zawalenie się.

— **MANDŻURSKA KANONIERKA ZATOPIŁA STATEK PIRACKI** z załogą złożoną z 32 ludzi. Statek ten w ostatnim czasie dokonać miał wiele napadów na statki handlowe kursujące po Amurze.

— W MIEJSCOWOŚCI HEIHO STRACONO 14 CHIŃCZYKÓW za zdradę stanu i udział w walkach przeciwko wojskom mandżurskim i japońskim. Czterech zpośród straconych rzekomo brało udział w napadzie na kolej wschodnio - chińską oraz odgrywało wybitną rolę w powstańczym ruchu w Mandżurji.

— W SAN ESTEBAN, W ASTURJI, ŻANDARMERJA PRZYŁAPAŁA KILKA MOTORÓWEK WYŁADOWUJĄCYCH SKRZYNKI Z AMUNICJĄ. Przemytnicy zbiegli do okolicznych lasów, pozostawiając 73 skrzynki z nabojami. Policja dokonała obławy w lasach, gdzie aresztowała 25 ludzi. Wszyscy aresztowani są członkami partji socjalistycznej. Znajduje się m. in. kilku wybitnych hiszpańskich działaczów socjalistycznych.

— **NA LINJI KOLEJOWEJ MUKDEN — KIRYN** 150 bandytów napadło na pociąg złożony z jednego wagonu osobowego i kilkunastu towarowych. Po 3 godzinnej walce bandyci musieli cofnąć się. 14 osób zostało zabitych w tej liczbie 3 policjantów japońskich i 5 pasażerów. Rany odniosło 15 osób w tem 5 Japończyków.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 211.25 — 212.25 — 210.25. Londyn 26.08 — 26.21 — 25.95. Nowy York 5.22.1/8 — 5.25.1/8 — 5.19.1/8. Kabel 5.22.5/8 — 5.25.5/8 — 5.19.5/8. Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78 Szwajcarja 1729 — 173.02 — 172.16.

Dolar 5.20 i pół. Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki.

NAJMŁODSZY ROCZNIK

U progu roku akademickiego

Za dwa już dni rozpoczną się zapisy na naszą wyższą uczelnię. Po korytarzach i hallach, po sennych jeszcze audytorjach i w przedsionkach, wypełnionych tablicami informacyjnemi — snują się z zaciekawieniem, nieufnością, a czasem nawet i nieznaczną dozą bojaźni — nowe postacie. Daleko, gdzieś w odległej bardzo mgle wspomnień pozostały kochane kąty ukończonego w roku bieżącym gimnazjum, przyjaciele, koledzy, wszystko znane i bliskie.

Specyficzny jest posmak „wolności“. W pierwszych dniach pachnie ona dymem publicznie, bez obaw palonego papierosa i oparami jakiejś szalonej, niezapomnianej „uczty“ w gronie kolegów i profesorów, kiedy nareszcie mówi się sobie obustronnie wszystko, a poprzednie obawy i stopnie spadają do minimalnej wartości. Kolor dni dalszych stopniowo się zmienia, zaciemnia. Takiego bowiem koloru jest każde pożegnanie. Wszystko jedno z kim i z czem. Zawsze jest smutne, chociażby nawet pozostawały poza niem lata, które wycisnęły niezapomniane piętno trudów i znoju. Żegna się wszystko: i nieznajomego kolegę z klasy pierwszej, grzecznie kłaniającego się koledze z „ósmej“, starą ławkę-przyjaciółkę z wyrżniętem na niej sercem i imionami, wszystko „cudowne i jedyne“, grandy, skromną tablicę z napisem: Gimnazjum Państwowe imienia... domy i ulice prowincjonalnego miasteczka, może nawet młodość?

Poznanie „wolności“ początkowo jest smutne. Przygnębiony jej wszechstronnością absolwent nie zdaje sobie sprawy, jak długo będzie ona ciążyła z obcym i przytłaczającym hałasem, z nowemi twarzami, męczącą obawą o los ewentualnych egzaminów, w czasie których ma pytać zupełnie nieznajomy profesor.

Smutno, pierwsze dni mijają szybko. Znajdzie się kolega, błyśnie serdeczniejszy uśmiech.

Trzeba pamiętać tylko o jednem: często stokroć pierwszy uścisk dłoni, pierwsza nowa znajomość — **to dalszy bieg myśli, dalsze układanie się norm życia, przyszłość.** Niewielkiej trzeba demagogji i sprytu, aby niedawny jeszcze sztubak stał się zagorzałym głosicielem niezrozumiałych idej, aby poszedł za głosem tych, którzy mogą stać się w przyszłości początkiem końca jego marzeń o pracy, wiary w rodziców, poczucie własnego człowieczeństwa.

Imatrykulacja, nastręczająca zazwyczaj nowicjuszom najwięcej trudności, jest niejako sprawą formalną: **poprzedza ona uroczyste ślubowanie przestrzegania godności akademickiej i przepisów szkoły,** jest więc niejako związana z aktem, który nakłada poważne obowiązki na młodych, nietylko wobec uczelni, lecz i wobec kolegów, objętych szerokiemi ramami społeczeństwa adakemick. Pierwszy krok w wyższej uczelni ma zasadnicze znaczenie dla przyszłego przebiegu studjów słuchacza. Zdarzające się nierzadko pomyłki są częstokroć przyczyną całkowitej dezorjentacji, gwałtownego uzupełnienia braków, a nawet — zmarnowanego roku studjów, zwłaszcza jeżeli do chaosu w studjach dojdzie jeszcze chaos przekonań, niezdecydowanie, próżność.

Niema bowiem zbyt silnych określeń, któreby potrafiły wyrazić ogrom krzywdy, wyrządzonej młodym przez starszych kolegów-akademików, wykorzystujących nieświadomość i brak orjentacji nowicjuszy. **Handel młodym narybkiem akademickim, tego bowiem inaczej nazwać nie można — łapanie ludzi w sieci i na wędkę, demagogja, ulotki i fałsz — nie powinny mącić i tak dostatecznie oszołomionych umysłów.**

Niech młodzi patrzą, czują, oceniają. Zawsze w piersi Polaka znajdzie się to, co nosi nazwę serca, polskiego serca, które mimo wszystko zbyt dużo ma dumy, ażeby się świadomie poniżyć. Niech pod nową czapką, pod nieforemnem „cywilnem“ ubraniem — powstaje samodzielny, myślący człowiek, a nie chorągiewka na dachu. Trzeba, aby wyższe uczelnie stała się dla nowicjuszy również „radosną szkołą“ z lat młodości, gdzie do każdego można podejść i powiedzieć szczere: kolego.

Z drugiej strony — przez uniwersytet nie można przejść samopas, w kadrach t. zw. „dzikiej młodzieży“, stanowiącej aspołeczne i snobistyczne komórki. W tym wypadku zasadniczą rolę wychowawczą odgrywa na uczelni organizacja zjednoczona, silna przez młodość i ideyzm, i przez te dwie zasady twórcza. Do organizacji nie można jednak wstąpić z tej racji, że ulotki jej rozrzucano na podwórkach, ewentualnie dlatego, że większość kolegów z tej same jszkoły zgrupowały się w jej szeregach. W tym wypadku **jedynym wskaźnikiem musi być uczciwość, gorąca wiara, zdecydowanie.**

Młody akademik winien sam rozpoznać, gdzie jest prawda i jakie drogi do niej prowadzą, gdzie jest praca twórcza, a gdzie podkopywanie tego, co stało się świętem przez krew i życie, przez największe ofiary i miljony łez, to co jest końcem i początkiem bohaterów — Ojczyzną.

R. K

300 bojowych samolotów amerykańskich w czasie manewrów



Niedawno odbyły się wpobliżu Cap Wirginji wielkie manewry floty amerykańskiej. Na zdjęciu widzimy 300 samolotów na pokładzie statku awio-bazy „Saratoga“. Motory samolotów znajdują się już w ruchu, czekając sygnału, by opuścić pokład statku.

Już 6 miljonów! ale to mało!

Wedle dotychczasowych danych, posiadanych przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, wpływ gotówkowy do centralnego komitetu wynosił do dnia 18 b. m. kwotę 5.782.000 zł. Nie jest to jednakże pełna suma wpływów, gdyż komitety miejscowe posiadają w tej chwili około 400.000 zł., które wkrótce będą przekazane do centrali. W ten sposób dotychczasowe ofiary gotówkowe można obliczać na przeszło 6 miljonów. W sumie tej nie są policzone bardzo liczne ofiary w naturze, począwszy od darów wielkiego przemysłu (cement, cukier, papier etc.) i rolnictwa (zboże siewne i produkty spożywcze), aż do drobnych darów w odzieży i świadczeniach.

Suma ta nie jest jeszcze dostateczna. Zważywszy, że powódź wyrządziła szkody na przeszło 150 miljonów, widać, jaki wysiłek czeka jeszcze społeczeństwo. O pokrycie wszystkich strat przez społeczeństwo nie można myśleć i największy ciężar spadnie na rząd, zwłaszcza w zakresie odbudowy. Konieczna jest natomiast kwota 20 do 30-u miljonów, któraby umożliwiła wyżywienie aż do przyszłych zbiorów kilkuset tysięcy ludzi, którym stale głód zagląda w oczy. Pozwoliłoby to także na wyżywienie inwentarza żywego na całym terenie powodziowym.

Międzynarodowy Kongres Slawistyczny

W najbliższą niedzielę rozpocznie się w auli Politechniki Warszawskiej drugi międzynarodowy kongres slawistów (filologji słowiańskiej). Kongres odbywać się będzie pod znakiem Mickiewicza. Uczczona zostanie na nim setna rocznica „Pana Tadeusza“. W sekcji literatur słowiańskich dwa posiedzenia poświęcone są Mickiewiczowi, a ostatnie posiedzenie plenarne, które odbędzie się w dniu 28 września, wypełnione będzie niemal wyłącznie referatami o Mickiewiczu.

Na posiedzeniach sekcyjnych K. Górski mówić będzie o „Dziadach“ drezdeńskich i ich związku z „Prometeuszem“ Aischylosa, Juljusz Kleiner o „Konradzie Walenrodzie na tle epoki“, L. Płoszewski — o „Wykładach literatury słowiańskiej“, Z. Szmydtowa — o „Roli Platona w twórczości Mickiewicza“, Z. Zaleski — o „Mickiewiczu, jako przedstawicielu Słowiańszczyzny we Francji“. Pozatem referaty na temat, związany z twórczością Mickiewicza, wygłosi wielu uczonych zagranicznych.

Na zebraniu plenarnem prof. Pigoń, wybitny znawca Mickiewicza, wygłosi odczyt p. t. „Dramat dziejowy Polski i Rosji w ujęciu Mickiewicza“. Uczony czeski, dr. Heindenreich mówić będzie o Mickiewiczu u Czechów, uczony serbski prof. F. Heszić — o Mickiewiczu u południowych Słowaków, a prof. G Maxer, następca prof. dr. R. Pollaka na katedrze literatury polskiej w Rzymie — o „Mickiewiczu we Włoszech“. Zarówno prof. Maxer, jak i prof. Haszić wygłoszą swe referaty po polsku.

Kongres będzie poważnem wydarzeniem naukowem zarówno ze względu na poziom zapowiedzianych referatów, jak też liczny udział uczonych. Przez 77-miu uczonych reprezentowane będzie 12 narodowości.

Miljon wygrano w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w ostatnim dniu ciągnienia 30-ej klasowej loterji państwowej główna wygrana w wysokości 1 miljona zł. padła na Nr. 132.138 zakupiony w jednej z warszawskich kolektur.

15 tys. zł. wygrał Nr. 44784, 140897.

10 tys. zł — Nr. 14916, 115386, 130601, 132630, 134515.

Szarzyzny i sensacje

nowego sezonu teatralnego

Czytelnicy nasi mieli już możność zapoznać się z programem wileńskiego sezonu teatralnego. Teatr na Pohulance rozpoczął sezon najładniejszym gestem, jak może zrobić scena: wprowadził nową autorkę. Recenzenci napisali krytyki — tak więc każdy swoje, zrobione, wszystko pójdzie swoim torem i jakoś tam będzie. „L'ordre régne à Vilno“.

A tymczasem na innych scenach polskich, a raczej... nie tyle na scenach, ile w kancelarjach i kawiarniach, sporo nowinek, które warto omówić. Więc może najprzód mała rewja scen polskich w związku z nowym sezonem, a potem te sensacje etc.

Większych zmian bodaj niema w świetnie sytuowanym Lwowie, oraz w Katowicach, które rozpoczynają sezon „Lillą Wenedą“. „Teatr Ziemi Pomorskiej“ z siedzibą w Toruniu (dyr. p. Wł Bracki) wystawił „Pana Jowialskiego“ z Solskim w roli tytułowej. Magistrat poznański w dalszym ciągu prócz „swego“ „Teatru Polskiego“ pod dwugłową dyrekcją, subsydjuje również i teatr Rudkowskiego. Oba teatry stawiają sobie za cel rozruszać i pozyskać dla teatru poczciwą, ale „nadto“ już ciężką publiczność poznańską. Krakowski „Teatr im. Słowackiego“ (dyrektor w dalszym ciągu Osterwa) odświeżył zespół (m. in. czasowo, Wyrwicz-Wichrowski z Wilna) i rozpoczyna sezon „Lillą Wenedą“, ma być uruchomiony również Teatr dla najmłodszych. Specjalne omówienie należy się Teatrowi Polskiemu na Wołyniu (Łuck, pod dyr. Al. Rodkiewicza) który pracuje w warunkach niezwykle ciężkich. Objeżdża z coraz to nowemi sztukami trzy województwa: wołyńskie, lubelskie i poleskie, pełni on ważną misję kulturalną.

No, a Warszawa? Stolica stała się domeną Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, które przejęło definitywnie pięć teatrów pod swą dyrekcję. Tak więc panowie A. Szyfman i J. Kaden-Bandrowski rządzić będą w „Narodowym“ (inauguracja: „Ludwik XI“) w „Polskim“ („Sen nocy letniej“ w reżyserji Schillera), „Małym“ („Taniec“ Grubińskiego), „Nowym“ („Egipska pszenica“ Pawlikowskiej) i w „Letnim“ (Rapackiego „Człowiek, który nie pije“). Dyr. Szyfman mając oparcie materjalne poangażował wszystkich asów teatru z wyjątkiem tylko Jaracza, Osterwy, Solskiej i Adwentowicza. Jako reżyserzy pracować będą: Borowski, Chaberski, Ordyński, Solski, Schiller, Warnecki, Węgierko, Wysocka, Wierciński, Zelwerowicz i Ziembiński. To znaczy, że wilnianin, który wpadnie w sezonie do stolicy będzie mógł na scenach pięciu teatrów T. K. K. T. zobaczyć wszystkich niemal interesujących go „gwiazdorów sceny“. W czem — to już inna historja.

Jeśli chodzi o pozostałe sceny stołeczne, to Adwentowicz ma dalej prowadzić Teatr Kameralny i rozpoczyna „Intrygą i miłością“, Jaracz obejmuje „Teatr Aktora“ na Mokotowskiej i wystawia „Moralność pani Dulskiej“ z Perzanowską, a Wiktor Biegański w „Ateneum“ robi ciekawy eksperyment obliczony na przystosowanie się do warunków materjalnych publiczności. Dwa przedstawienia dziennie: o 6-ej (dla publiczności, która nie rozporządza wieczorem Program łatwiejszy, „wzruszający“, wodewiskowo-muzyczny, ceny od 50 gr. do 3 zł.), oraz o 8.30. „normalnie“ (ceny od 75 gr. do 4.50). Wśród ogniw sieci, którą zarzuca na warszawską publiczność dyr. Biegański jest i... restauracja, gdzie można umówić spotkanie z rodziną i zjeść tanio za zniżką teatralną! Zespół, pracujący na procentach jest dobrej myśli i rozpoczyna sezon „Ułanami ks. Józefa“, oraz „Panią X“ z Solską w roli głównej.

* * *

Sensacją dnia stał się dla Warszawy artykuł Jaracza w „Wiadomościach Literackich“. Artykuł napisany doskonale, z ogromnym temperamentem motywuje sprawę główną: „Niech zostanie w historji teatru, że w r. 1934, kiedy Szyfma-

Perspektywy radjotelewizji

Mister Lee de Forest, wiceprezes wielkiego nowojorskiego koncernu radjowego udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy zagranicznych arcyciekawego wywiadu odnośnie wspaniałych perspektyw, jakie roztaczają się przed skromnym do niedawna wynalazkiem radja. Jakież to są perspektywy?

RADJOTELEWIZJA.

Dźwięczny ten termin oznacza widzenie na odległość przy pomocy radja. Radjotelewizja powstała stosunkowo bardzo niedawno, lecz znajduje — zwłaszcza w postępowej Ameryce — coraz szersze zastosowanie. Od czasu do czasu oglądamy w pismach nieco mgliste i zatarte, lecz bądźcobądź dające się z łatwością rozpoznać fotografje, a właściwie radjotelefotosy, reprodukujące jakieś dalekie od nas twarze, osoby, widoki. Pracuje się intensywnie nad udoskonaleniem tej gałęzi sztuki radjowej. Radjotelewizory można już nabywać po niezbyt wygórowanej cenie. Spodziewać się w związku z tem należy, że — w miarę rozpowszechnienia tego aparatu — udoskonalenie telewizorów odbywać się będzie w przyśpieszonem tempie. Nic tak bardzo nie przyczynia się do udoskonalania maszyn i aparatów, jak ich popularyzowanie, wzmożone używanie, rozszerzona produkcja. Wystarczy przypomnieć historję lotnictwa. Tuż przed wojną światową, kiedy lataniu oddawali się właściwie tylko nieliczni amatorzy., znajdowało się lotnictwo niemal dosłownie w powijakach. Wojna wzmogła kolosalnie zapotrzebowanie na lotników i samoloty, a tem samem pchnęła potężnie naprzód rozwój aeronautyki. Podobnie rzecz się ma z radjotelewizją. Przynajmniej tak rozumuje mister Lee de Forest, a że jest on w tych sprawach autorytetem, przeto można mu wierzyć.

PRZESYŁANIE FACSIMILE'ÓW.

W Ameryce i Anglji praktykuje się już na szeroką skalę posyłanie drogą radjową facsimile'ów różnych ważnych dokumentów policyjnych, handlowych i t. p. Każdy sąd amerykański bez chwili wahania zatwierdzi przedłożoną mu i podpisaną przez odbiorcę amerykańskiego radjokopję umowy handlowej, kontraktu, upoważnienia i t. p. Istotnie, co za ułatwienie życia! Lord angielski, powiedzmy wystawia w Londynie upoważnienie na nazwisko nowojorskiego adwokata; upoważnienie to nadaje się drogą radjową do Nowego Yorku; Nowy York, ściślej: wzmiankowany adwokat otrzymuje radjokopję, udaje się z nią do sądu dla zatwierdzenia, załatwia sprawę i już w parę godzin potem może przesłać identyczną drogą jakieś inne facsimile. Bajeczne, prawda?

RADJOODBITKI GAZET NA PEŁNEM MORZU.

Oddawna już istnieje na parowcach transatlantyckich chwalebny zwyczaj wydawania gazet, a właściwie przedrukowywania tekstów gazet lądowych. Teksty te nadawane są drogą radjową, spisywane przez radjotelegrafistę, odbijane przy pomocy powielacza, a następnie rozdawane pasażerom. Cały zabieg wymaga, jak widzimy, szeregu czynności. Wkrótce — jak zapewnia Lee de Forest — ma się cała ta procedura kapitalnie uprościć. Mianowicie, na każdym olbrzymie transatlantyckim funkcjonować będzie radjotelewizor, który umożliwi pasażerom czytanie radjoodbitek tych pism, do których każdy z nich przywykł na lądzie. Perspektywa bardzo miła! Każdy, leżąc sobie na wygodnym leżaku będzie mógł czytać wierne facsimile „Timesa“ czy „Figara“ czy „Kurjera Wileńskiego“.

RADJOPŁYTY GRAMOFONOWE.

Telewizory radjowe i ich rozwój, wiązać się będą — jak zapewnia wiceprezes Lee de Forest — z rozwojem wynalazku radjopłyt gramofonowych. Chodzi tu mianowicie o to, że każdy radjosłuchacz będzie mógł utrwalić na specjalnej płycie koncert czy odczyt, który mu się specjalnie podoba. Taka płyta uprzyjemni następnie radjosłuchaczowi wolne godziny. Oczywiście na odpowiedniej płycie, obok głosu śpiewaka czy śpiewaczki utrwali się również jego (ewent. jej) czarowna twarz czy postać.

ILUSTROWANA RADJOGAZETA DOMOWA.

Szczytem ponętnych wyników radjotelewizji będzie jednak — zdaniem Lee de Foresta — ilustrowana radjogazeta domowa. Wyobraźmy sobie sytuację taką: słucham sobie wieczorem radja. Spać mi się chce, więc udaję się na spoczynek. Przedtem jednak łączę radjoodbiornik z odpowiednią taśmą papieru, poruszającą się ruchem obrotowym przy pomocy zegarowego mechanizmu. W czasie mego snu, niewyłączony radjoodbiornik i telewizor zarazem pracuje. Nazajutrz podchodzę doń, obrywam zadrukowaną i pokrytą ilustracjami taśmę papieru, siadam do stołu i — popijając kawę — przebiegam oczami ilustrowaną radjogazetę. Dowiaduję się o tem, co się działo na świecie w nocy.

PEWNOŚĆ CZY ZŁUDZENIE?

Mister Lee de Forest, roztaczając przed dziennikarzem powabne perspektywy radja żywił niewątpliwie pewność, że perspektywy te rychło przekształcą się w rzeczywistość. Dla sceptyka jednak pewność de Foresta wydać się może złudzeniem.

Nie przeceniając możliwości inwencji ducha ludzkiego, przechylić się mimo wszystko wypada raczej ku optymistycznym wywodom Amerykanina. Zbyt wielkiego i szybkiego bowiem postępu techniki jesteśmy świadkami, by nie wierzyć w realizację cudów radjotelewizji.

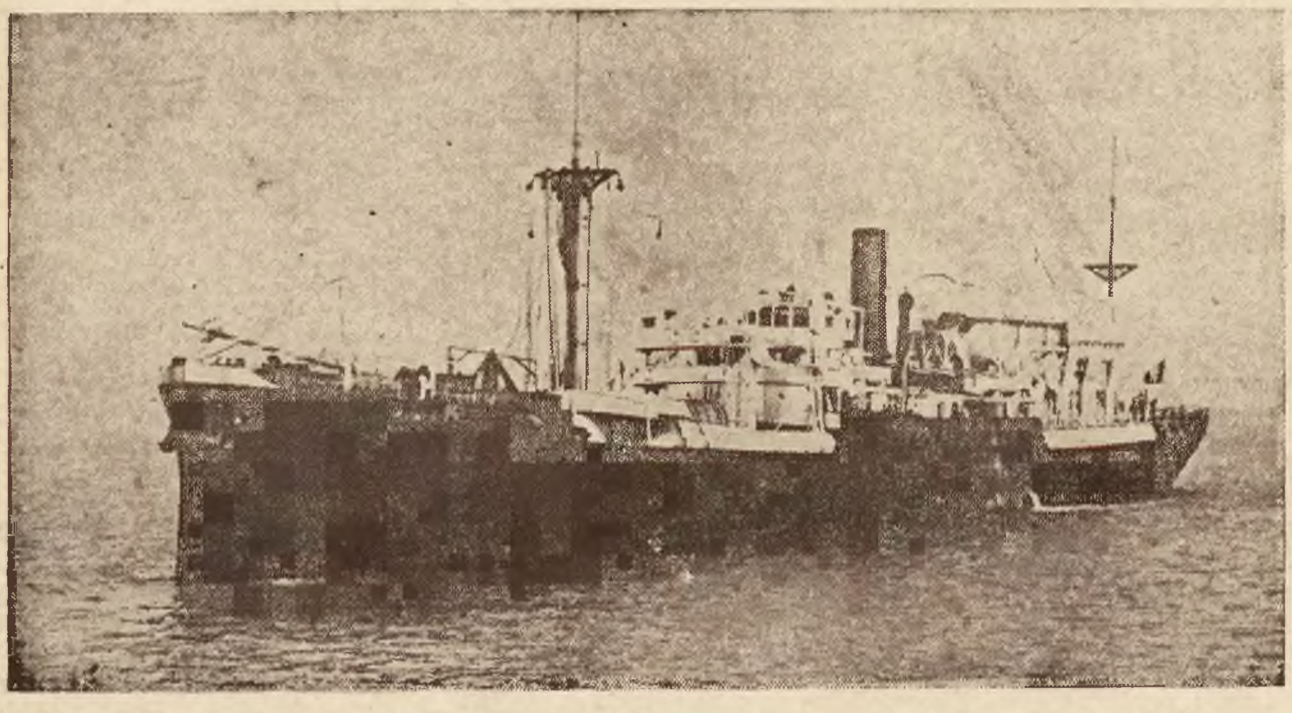
NEW.

Kanibale wymordowali ekspedycję naukową w Brazylji

Po dziesięciu zgórą latach pobytu w dżunglach leśnych Amazonki powrócił do Europy jedyny pozostały przy życiu uczestnik wyprawy naukowej do źródeł Amazonki, dr Herman Huth. Ekspedycja wyruszyła w 1924 roku, a składała się z 24 osób, botaników, antropologów, przyrodników niemieckich. Na czele wywyprawy stał dr. Schultz. Wyprawa skierowała się do wideł bagnistych, położonych między Amazonką a rzeką Potomayo. W r. 1924 wyruszyli wszyscy z Cuzco (Peru), a w r. 1927 z 24 osób, stanowiących skład ekspedycji, pozostało już przy życiu tylko 10 osób. Gdy tak zdziesiątkowana grupa dosięgła w swym pochodzie brzegów rzeki Pastaza, we wschodnim Ekwadorze, napadli na nią Indjanie leśni ze szczepu ludożerczych Dżirabo i wymordowali wszystkich z wyjątkiem jednego tylko, który ocalał, dr. Hutha. Huth zemdlał na widok krwawej i okrutnej rzezi, która się rozgrywała przed jego oczami. Ocalał zaś dzięki temu, że zlitowała się nad nim jedna z Indjanek, z którą się potem ożenił, co zapewniało mu względne bezpieczeństwo. Pięć lat włóczył się dr. Huth z kanibalami po lasach i dżunglach, pełniąc przy nich funkcje „czarodzieja“. Jego stanowisko budziło jednak wrogie uczucia zazdrości w „uzdrawiaczu“ tubylcu, który domagał się wciąż, aby „biały czarownik“ dokonywał nowych cudów.

Widząc, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo, skorzystał dr. Huth z okazji, gdy pewnego dnia w obozie nie było zwykłej straży i uciekł wraz z Indjanką-żoną. Przez trzy miesiące wędrowali o głodzie i chłodzie przez dzikie ostępy leśne, narażeni na niebezpieczeństwa, grożące im zewsząd, aż wreszcie dotarli obdarci i wynędzniali do Quito, pierwszego miasta cywilizowanego w Ekwadorze, gdzie otrzymali opiekę i pomoc.

OR



Okręt Jerzego Claude

Okręt „Tunis“, specjalnie przystosowany do badania energji termicznej mórz, pod kierownictwem Jerzego Claude zawinął ostatnio do portu w Rio de Janeiro

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zagraniczny znawca u nas

Wśród setek różnych kongresów jakie się ciągle odbywają w różnych miastach całego świata, zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej rubryce zjazd, który możnaby nazwać słusznie kongresem najlepszych nosów i najdelikatniejszych języków. Zjazd taki odbył się ostatnio w New Yorku.

Uczestnikami tego kongresu są znawcy-smakosze potraw i win, oraz znawcy odróżniający po smaku i zapachu herbatę, kawę i cygara, a wyłącznie po zapachu perfumy.

Poszczególne działy mają swoich specjalistów. Tak np. na kawie najlepiej się znają Brazyljanie, a o herbacie decydującą opinję wydać mogą tylko smakosze japońscy. Do fenomenalnej perfekcji dochodzą znawcy win, którzy po jednym łyku określają gatunek i rodzaj wina, przyczem twierdzą, że bardzo ważną rolę odegrywa tu również węch.

W wielkich zagranicznych restauracjach zatrudnionych jest wielu takich oceniaczy, o czem zresztą najlepiej świadczy fakt, że i oni zdecydowali się urządzić kongres w New Yorku. Nierzadko zdarza się, że taki fachowiec o wydelikaconem powonieniu i smaku jest znawcą zarówno od perfum, jak i od win.

W czasie pobytu w Polsce Polaków z zagranicy bawił w Warszawie jeden taki specjalista. Stanowił on niesłychaną atrakcję dla pań, które podtykały mu pod nos najrozmaitsze perfumy, a zdolny rodak bez trudu z zamkniętemi oczami odgadywał ich markę i jakość.

Ponieważ był — jak twierdził — również doskonałym znawcą alkoholu, w szczególności win, postanowiono w nagrodę zaprowadzić go do pierwszorzędnego dancingu i tam wypróbować napoje.

W zacisznym gabinecie zawiązano mu oczy, poczem kelner wnosił kolejno zamawiane przy bufecie butelki.

Na początek znawca łyknął kieliszek Martella.

— Co pan pił? — zapytano ofiarę z zawiązanemi oczami.

Znawca zmarszczył czoło i milczał. Nalano mu kieliszek Chery Brandy Bolsa.

— A teraz co?

Znowu milczał.

Potem dano mu filiżaneczkę czarnej kawy, a następnie wino węgierskie, reńskie i francuskie, wreszcie szampana, oczywiście francuskiego. Gość łykał sprawnie, ale ani razu nie potrafił powiedzieć co pije.

Nastąpiło ogólne rozczarowanie. Zdjęto rodakowi chusteczkę z oczu i żartowano z jego znawstwa, ale fachowiec obruszył się i rzekł, rzuciwszy okiem na baterję butelek:

— Proszę państwa! W moim kraju uchodzę za jednego z najlepszych znawców, ale w tym wypadku mogę wydać tylko opinję negatywną. Wiem napewno, że nie piłem: Martella, ani Bolsa, ani wina węgierskiego, ani reńskiego, ani francuskiego. To ostatnie co piłem to stanowczo nie był szampan.

Na pytanie zaś co piłem może odpowiedzieć jedynie właściciel dancingu. Nie jestem chemikiem, lecz znawcą-smakoszem.

Wel.

nowi oddano całą odpowiedzialność za kulturę teatru Polskiego—Stefan Jaracz wrzeszczał na całą Polskę: „Nie pozwalam!“ Wielkiej miary artysta oskarża w imię najpiękniejszych, najromantyczniejszych tradycyj teatralnych rzeczywistość polską, a przedewszystkiem stołeczną. To nieprawda, woła, że mamy najlepszy teatr w Europie. Mamy tylko doskonały materjał i kilku doskonałych aktorów, eksploatowanych w sposób okropny. Nie mamy szkoły, nie mamy własnego oblicza teatralnego. Po fatalnej gospodarce bezosobowego „miasta“ przejęło teatry również bezosobowe państwo. Któż to jest Szyfman? Człowiek ogromnie uzdolniony... handlowo. Długie lata pracy Szyfmana, to.. „Handel! Handel! Stąd gwiazdorstwo, podbijanie gaż, kierowanie ambicyj aktora na najfałszywsze drogi. Aktor szedł jak akcja, to w górę, to w dół. Od Szyfmana począwszy, wtargnęły do teatralnej gwary charakterystyczne wyrażenia: konjunktura, rynek, giełda aktorska, hausse'a, baisse'a, 100% powodzenia i t. d.“ ...„Jeśli chodzi o interes, Szyfman dochodzi do mistycyzmu. Kiedy obecnie przegląda notes, w którym ma zapisane „kasy“ każdej sztuki“ granej w Teatrze Polskim, zatrzymuje się jak urzeczony na tej stronicy, gdzie jest zapisana sztuka p. t. „Artyści“ i w nabożnem skupieniu szepce jakieś niezrozumiałe dla otoczenia słowa...“

„W Warszawie będzie jeden teatr Szyfmana, i to bez twarzy“.

Ta cała masa zarzutów, ciśnięta na „forum“ z prawdziwą pasją wywoła niewątpliwie polemikę, korzystną dla sprawy. Ale sprawa teatru w Polsce ma różne oblicza. Jedno z nich — to personalja: Jaracz a Szyfman, Kaden, czy kto tam jeszcze. Oczywiście nie błaha to rzecz, **kto** właśnie stoi na czele roboty teatralnej, ale rozstrzygnięcie jej leży w innej płaszczyźnie.

Demoralizacja aktorów, giełdowy, kupiecki stosunek do sztuki, niezdrowa atmosfera do pracy... — Czy możemy to wszystko za rozpalonym Jaraczem policzyć na rachunek Szyfmana? Jednego człowieka? — Ależ sam Szyfman jest tylko objawem, jest dzieckiem swego czasu. Poprostu do teatru dotarły te same rzeczy, które w dziedzinie gospodarczej nazywają się: dysproporcje, nożyce cen, niszczenie zbiorów, tandeta... To się dziś panoszy wszędzie — w sztuce także. To też krzyk Jaracza jest zdrowym gestem samoobrony artysty. Słuszne jest odwołanie się do tradycji, która — niestety! — coraz częściej u nas pobrzmiewa jak ideał nieosiągalny. Prąd czystego idealizmu musi spłynąć i przepłukać nagromadzone fusy. To są rzeczy, do których tęskni każdy rzetelny artysta, realizacja ich wymaga jednak bardziej już całkowicie innych nowych — mało: form — zasad organizacji życia teatralnego.

* * *

Zupełnie inna jest sprawa Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej. Jaracz sam przyznaje, że to **mogłoby** być dobre. Otóż **musi** być dobre! — Z racji ciągłej biedy, w jakiej wiecznie tkwią teatry, nasze wymagania były powściągliwe, nasz stosunek do nich omal nie filantropijny. Teraz nareszcie co innego. Jaracz podnosi sprawę odpowiedzialności: — „tylko jednostka!“ Słusznie. Ale T. K. K. T. nie jest już tak bardzo „societé anonyme“. Wiemy, kto tam, co i jak. To warzystwo ma wszelkie warunki, wszelkie możliwości. Powinno nas to tylko cieszyć. — Nareszcie można będzie pełną gębą, bez najmniejszych skrupułów **wymagać!** — „Komu dano wiele...“

Przy początkach „Pionu“ napisałem recenzję — jedną z nielicznych życzliwych. Dziś zdarza się coraz częściej, że numery „Pionu“ są bardziej interesujące zapładniające, niż równoległe „Wiadomości Literackie“. Miejmy nadzieję, że z T. K. K. T. nie będzie gorzej. Oczywiście, powinna się dokonać ewolucja, dobrać się ludzie, rozszerzyć się, rozwinąć ramy działania. Scena eksperymentalna, scena monumentalna, scenka szkolna (rzecz konieczna przy zmanierowaniu i łatwiźnie, która szerzy się nagminnie), wreszcie **prowincja** — oto teren na których T. K. K. T. może się „wykazać“. Wykazania się tego będziemy oczekiwać. — „Komu dano wiele...“ — tego nie zapomnimy, oczywiście

jim.

—oOo—

WŚRÓD PISM

— **Nowe wydawnictwo filozoficzne.** Zasłużone przez swą długoletnią działalność wydawniczą Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie przystąpiło do wydawania „Bibljoteczki Filozoficznej", aby zaradzić odczuwanemu z wielu stron brakowi łatwo dostępnych publikacyj filozoficznych. Brak odpowiedniej lektury filozoficznej utrudnia nauczanie propedeutyki filozoficznej w szkole średniej, daje się dotkliwie odczuwać studentom uniwersytetów i przedstawicielom wykształconego ogółu, którzy interesują się zagadnieniami filozoficznemi.

„Bibljoteczka Filozoficzna" składa się z tomików objętości jednego lub dwóch arkuszy, z których każdy jest zamkniętą w sobie całością. Treść jej tworzą przekłady z dzieł dawniejszych i współczesnych przedstawicieli światowej literatury filozoficznej, oryginalne umyślnie dla niej pisane rozprawki polskich autorów oraz przedruki wybitnych prac polskich dawniej ogłoszonych, lecz nie znajdujących się w obiegu księgarskim. Na początek ukazało się sześć tomików, zawierających następujące utwory: Platon, Eutyfron (przekład Wł. Witwickiego); Struve H., O najwyższej zasadzie postępowania etycznego; Twardowski K., O tak zwanych prawdach względnych; Witwicki Wł., Analiza psychologiczna ambicji; Łukasiewicz J., O nauce; Kotarbiński T., Czyn. Cena każdego tomiku wynosi 60 gr. Skład główny w Księgarniach S. A. Książnica — Atlas we Lwowie i w Warszawie.

SKĄD NIEMA POWROTU...

Garść wrażeń z Urzędu Sanitarno-Obyczajowego

Prostytucja stanowi we wszystkich państwach bardzo ważne zagadnienie sanitarno - obyczajowe. Istnieją trzy zasadnicze systemy stosunku państwa do tego zagadnienia.

Po pierwsze — reglamentacja policyjna (obyczajowa) z domami publicznemi. System ten spotykamy we Francji i Rumunji.

Po drugie — reglamentacja sanitarna bez domów publicznych, czyli tak zwana — neoreglamentacja. Temu systemowi hołdują Szwecja, Norwegja i Polska.

Trzeci system, będący najwięcej postępowym, — to abolucjonizm, wprowadzony w Anglji i Danji.

Pierwszy system polega na: 1) rejestracji prostytutek, 2) na wizytach lekarskich, 3) tolerowaniu domów publicznych.

Reglamentacja, mimo stuletniej praktyki nie osiągnęła w walce z prostytucją zamierzonego celu. Dlatego niektóre państwa wprowadziły w życie nowy program, t. zw. abolucjonizm. Dąży on do podniesienia stanowiska społecznego, i temsamem do zniesienia policyjnej reglamentacji prostytucji, oraz do skuteczniejszej ochrony społeczeństwa przed chorobami wenerycznemi. Gdy do końca XIX wieku państwo, tolerując prostytucję walczyło z prostytutkami, abolucjonizm przystępuje do walki z samą prostytucją — więc ma na względzie cele higjeniczne, socjalne i etyczne. Dąży więc on do usunięcia przyczyn i warunków, wytwarzających prostytucję.

Polska zajęła w tej sprawie stanowisko pośrednie, wprowadzając od 1922 r. system neoreglamentacji. Obecnie jednak coraz częściej słychać głosy, domagające się zerwania z neoreglamentacją, a wprowadzenie abolucjonizmu. Możemy więc powiedzieć, że znajdujemy się w przededniu reformy tego tak społecznie ważnego zagadnienia.

ABOLUCJONIZM JEST NIEBEZPIECZNY.

Chcąc zasięgnąć opinji, jak zapatrują się na tę kwestję czynniki na tem polu pracujące, a więc siłą rzeczy z tem zagadnieniem najbardziej obeznane, udałam się do Urzędu Sanitarno - Obyczajowego, na krótką pogawędkę z p. inspektorem d-rem Małkowicz-Suteckim.

— Jak ja się zapatruję na abolucjonizm? — powtarza moje pytanie p. inspektor z zastanowieniem. — Widzi Pani, nie możemy mówić o pewnym systemie, jako o czemś abstrakcyjnem, istniejącem poza przestrzenią i czasem. Bo chodzi nam przy tem zagadnieniu przedewszystkiem o cele i skutki praktyczne. Jestem osobiście stanowczym przeciwnikiem wprowadzenia w Polsce abolucjonizmu. System ten może dać dobre wyniki w Anglji, nie przeczę. Ale u nas jego wprowadzenie jest conajmniej przedwczesne. Przecież nie można robić lekkomyślnie eksperymentów kosztem zdrowia, a może i życia setek ludzi. Przyczyną, dla której abolucjonizm nie może być wprowadzony u nas — jest nadzwyczajnie niski stan kulutralny prostytutek i ich wyjątkowo wrogie ustosunkowanie się do społeczeństwa. Taka kobieta sama nigdy nie podda się kuracji, gdy zachoruje. Przecież nasza brygada policyjna musi przymusowo po raz pierwszy przyciągać te kobiety na kontrolę. Potem przychodzą regularnie 2 razy tygodniowo, ale dlatego tylko, że je zmuszają do tego. Prawie w 100% prostytutki są chore, a każda twierdzi: „Jak mnie zarazili, to i ja będę zarażała, niech te psy też cierpią..."

Przy takiem nastawieniu, któremu zresztą trudno się dziwić, wprowadzenie abolucjonizmu spowodowałoby prawdziwą katastrofę. Liczba zachorowań na choroby weneryczne wzrosłaby w nieskończoność. Obecnie staramy się przynajmniej zaradzić złemu i mogę stanowczo stwierdzić, że nam się to w znacznej mierze udaje. Prowadzimy zresztą tu także i poradnię chorób wenerycznych dla publiczności.

Dalszą pogawędkę prowadzę już w kancelarji, z policjantką brygady sanitarno - obyczajowej.

REJESTRACJA I ZWALNIANIE.

Prawie 90% prostytutek — odpowiada — rekrutuje się z dziewczyn wiejskich, które przybyły do miasta w poszukiwaniu pracy. Poziom ich inteligencji przedstawia się nader opłakanie. Z małemi wyjątkami są zupełnemi analfabetkami. Liczba zarejestrowanych waha się pomiędzy 300—400 kobiet, ale należy przypuszczać, że w rzeczywistości jest ich o wiele więcej. „Wyłapujemy" je albo zapomocą obserwacji ulicznej, albo zapomocą wywiadów o osobach podejrzanych.

Materjał w ten sposób zebrany zostaje rozważony na posiedzeniu komisji sanitarno - obyczajowej, która orzeka, czy dana osoba musi być wciągnięta do rejestrów, czy też poddana dalszej obserwacji. Na tychże posiedzeniach orzeka się o „zwolnieniu" kobiety, to zn. o wykreśleniu jej z rejestrów. Ma to miejsce w tych wypadkach, gdy prostytutka wychodzi zamąż, (co nota-bene zdarza się dość często), albo znajdzie pracę. Na ogół zwalniamy kobiety łatwo i chętnie, o ile naturalnie dowiodą, że zamierzają żyć uczciwie. Bardzo rozpowszechnione wśród społeczeństwa przekonanie, że dla kobiety zarejestrowanej nie istnieje możność powrotu, jest więc mocno przesadzone.

RACZEJ CÓRKA PANI NIŻ MOJA.

Do kancelarji wchodzi kilka kobiet. Przyszły na kontrolę. Każda kładnie swoją książeczkę na stół i idzie na badanie. Młoda błękitnooka dziewczyna opowiada sekretarce, że zmieniła „dom".

— Goście tu lepsze i płacą więcej. W dzień pozwalają wychodzić na miasto, można wstąpić do kina.

Druga, również jeszcze młoda, o wychudzonej, bladej twarzy, opowiada, że przed dwoma dniami dziecko jej zmarło. Mówi to jakoś tępo, z rezygnacją. Inna jeszcze, owinięta w dużą, czarną chustkę, prosi o napisanie dla niej podania o zwolnienie. Wyjeżdża na wieś, posiada tam rodziców.

Gdy wychodzą, policjantka opowiada dalej:

— Niektóre z nich mają dzieci, których naturalnie nie mogą odpowiednio wychować. Wszystkie nasze wysiłki, by dziecko takie umieścić w odpowiednim zakładzie, kończą się zwykle niepowodzeniem. Kobiety te bowiem nie różnią się w niczem od innych matek — kochają swe maleństwa, i chcą je zatrzymać przy sobie. Jedna ma 12-letnią już córeczkę. Gdy chciałam ją namówić do oddania dziecka, bo tryb życia matki może i ją zdemoralizować, odpowiedziała mnie:

— Moja mała nigdy nie będzie prostytutką. Mój przykład właśnie ją ostrzega. Widzi, jak strasznie ja się męczę, i to jest dla niej najlepszą przestrogą. Raczej Pani córka zboczy na tę drogę, niż moja.

TRAGEDJA MŁODYCH KOBIET.

— Czy pomiędzy zarejestrowanemi znajdują się także i kobiety inteligentniejsze?

— Bywają i takie wypadki, chociaż niezmiernie rzadkie. W czasie ostatniego spisu ludności, jeden nauczyciel, w charakterze komisarza spisowego przyszedł do takiego nieoficjalnego domu publicznego. Jakże wielkie było jego zdziwienie, gdy w jednej z „pensjonarjuszek" poznał swoją byłą koleżankę — nauczycielkę! Została przed rokiem zredukowana, i z nędzy jak zwykle...

A oto drugi wypadek, niemniej charakterystyczny i smutny:

Zgłosiły się do nas dwie młode dziewczyny, siostry, sieroty, z prośbą o zarejestrowanie. Gdy lekarz chciał je przed tem poddać badaniu, jedna z nich odpowiedziała spokojnie: „Badanie jest bezcelowe. Jesteśmy jeszcze dziewicami..."

— Więc dlaczegoż chcecie popełnić taki straszny, decydujący krok? — zawołał zdziwiony lekarz.

— Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego kroku, ale nie mamy z czego żyć. A nie chcemy jeszcze umierać, jesteśmy przecież tak młode.

— A dlaczego robicie to obie.?

— Przez całe życie byłyśmy razem, więc i teraz musimy razem pozostać.

Opowiadanie to jest, niestety, faktem autentycznym. Nie wiem, kto ponosi odpowiedzialność za całą tę otchłań nędzy, poniżenia godności ludzkiej, i upokorzenie tych kobiet. Nie chcę tu zajmować się tem pytaniem. Smutne to zagadnienie było już bowiem setki razy wałkowane w literaturze i prasie, i to od wielu lat. Wiem i czuję tylko jedno: że dla mnie haniebny ten wyraz „prostytucja" przekreśla, wielką, krwawiącą rysą, inny wielki i dumny wyraz „cywilizacja".

A. Sid.

Lotnik angielski u p. min. Butkiewicza



Lotnik angielski Macpherson, biorący udział w barwach polskich w tegorocznym Challenge'u przyjęty został przez p. ministra Butkiewicza, który wręczył mu pamiątkowy upominek.

Na zdjęciu (od lewej) Sekretarz gener. Aeroklubu Polskiego płk. Kwieciński, lotnik Macpherson, minister Butkiewicz, dyr. „Lotu" Makowski.

Głos opinji

Prasa krakowska rozbrzmiewa głosami mieszkańców podwawelskiego grodu, wyrażających swoje za i przeciw zburzeniu „wikarówki". Cóż to jest „wikarówka". Stara, od lat odrapana (nikt jej odświeżonej nie pamięta), rudera bez stylu i epoki, prawie pusta. Ongiś zbudowana dla wikarych kościoła Panny Marji i wysunięta jak szkarpa bastjonu, zasłaniająca widok na prezbiterjum jednego z najpiękniejszych kościołów w Polsce.

Dawno już ludzie o wyrobionym smaku i dbali o piękno Krakowa domagali się, by coś z tym gruchotem zrobić. Odrestaurować, jeśli to jaka pamiątka, lub zwalić i uwolnić kościół od tej „przylepki". Ostatnio wysunięty został projekt modernizacji czy stylizacji szpetnej kamieniczki, i utworzenia w niej dochodowych sklepów. Tuż pod kościołem? To jakoś nie tego...

Opinja podzieliła się, jak to u nas. Konserwatyści żeby to konserwować, pod kloszem trzymać, czy jak? Postępowcy „Kurjer Ill." prowadzi kampanję, by zburzyć. Krakowianie są roznamiętnieni i zabiegają o wytworzenie takiej wyraźnej przewagi opinji, by się z nią musieli liczyć gospodarze parafji Panny Marji. Krakowianie nie mogą sobie dotąd darować, że dopuścili do takiego zeszpecenia rynku, jaki nastąpił po wybudowaniu drapacza buraczkowego koloru z secesyjną, nitkowatą damą z metalu w narożniku, w takiem miejscu, gdzie to ongiś moja Pani, moja Pani świętych Jerzych, Krzysztofów i in. stawiano. Również przegapili, jak sami wyznają, wycinanie plant, co się perfidnie po trochu i w nocy odbywało. Bo zbrodniarze mordujący stare drzewa w starych miastach mają niezwykłe sumienie. Masakra plant pozbawiła w $^3/_4$ Kraków najpiękniejszej ozdoby. Pewne partje tego słynnego pasa zieleni i cienistego chłodu w upalne dni — koło rynku Szczepańskiego lub biskupiego pałacu — są dziś nagą, smutną, bezduszną Saharą, pustką, świadczącą o sadyzmie autora tego pomysłu. Resztę drzew od Kopernika ku Wawelowi obroniły feljetony Nowakowskiego, który „otworzył" oczy krakowianom na to co się im przed nosem dzieje. W swoim czasie chciał magistrat zacnego miasta Krakowa zburzyć bramę Florjańską... bo... tramwaj elektryczny nie przejdzie. Nim się do tego barbarzyństwa dobrano, plebiscyt, arkusze tysięcznych podpisów i ktoś znalazł jajko Kolumba poradziwszy poprostu obniżyć jezdnię, bo jużci mniej szkoda tej trochę ziemi niż starych, zabytkowych murów.

Plebiscyt i wydobycie opinji publicznej **w porę** zrobione, gdy jeszcze można wpłynąć na decyzje magistratu, innych władz czy projektodawców, jest rzeczą potrzebną i wskazaną. Natomiast wywoływanie „huczku", wypytywanie o poglądy i zbieranie głosów co do **już** wyciętych drzew, albo już postawionych gmachów czy pomników jest bezcelowe i ośmiesza uczestników.

Miejmy nadzieję, że Krakowianie, nauczeni doświadczeniem, zajmą odpowiednie stanowisko i wywrą nacisk w celu odsłonięcia kościoła Panny Marji, co niewątpliwie przyczyni się tylko do upiększenia Małego Rynku, obecnie dźwigającego tę kamieniczkę jak kościelnego dziada w łachmanach u kruchty. Siedział tyle lat, to jakoś przykro go likwidować, a że szpeci... Kto przywykł, to go nie razi, ale kto patrzy nowemi oczami ten woła o usunięcie zgoła niepotrzebnej „wikarówki".

H. R.

W SZKOLE.

— Wiesz mamo, mamy bardzo niemądrego nauczyciela.

— A to czemu?

— Sam nic nie umie, a nas pyta się o wszystko.

(Le Rire)

Pełna tabela wygranych w 14-m dniu ciągnienia 4 klasy 30-ej Polskiej Loterji Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 15.000 na n-ry: 70188 164487

Zł. 10.000 na n-ry: 117501 125512

Zł. 5.000 na n-ry: 103534 145285 160008

Zł. 2.000 na n-ry: 19023 22516 32509 49145 65652 66038 79661 91416 112867

Zł. 1.000 na n-ry: 35 3044 7136 18518 20522 26743 28761 30415 43868 44786 57573 72909 75887 78062 81101 95048 97462 110147 116364 117646 120793 125596 128633 137471 141328 156696 169991

Zł. 20.000 na n-ry: 141712 168801.

Zł. 5.000 na n-ry: 29644 47510 73114 119469 169211.

Zł. 2.000 na n-ry: 18632 19312 57828 69370 71364 74720 118434 133458 135682

Zł. 1.000 na n-ry: 8520 9794 11714 18222 29537 35381 36992 60415 67346 67899 71132 82017 89125 90248 90429 97469 101791 106065 115397 115487 121609 122699 130944 132965 134079 145757 149312 160430 160973 162396 165453.

S T A W K I

I i II ciągnienie

275 352 413 564 617 782 1024 1139 234 330 568 958 2041 102 30 44 324 76 632 62 705 866 952 3033 145 392 436 524 43 91 725 870 78 987 4102 386 442 518 735 833 5117 248 345 547 618 79 856 929 35 86 6196 375 478 514 79 885 839 975 7048 189 264 595 8006 249 368 472 543 994 9016 165 96 273 571 933 40 88

10000 112 241 365 94 99 508 612 896 921 50 88 11068 72 141 280 340 67 98 472 79 501 870 12068 111 259 307 34 408 709 808 13135 79 234 414 540 800 14010 43 86 240 89 432 822 88 15100 264 302 48 16074 102 29 67 273 574 610 772 875 913 50 17039 137 316 22 50 567 611 701 18090 275 346 435 508 97 99 982 92 19283 344 555 60 934

20273 305 415 72 516 602 38 92 723 866 21098 196 240 483 22028 32 521 647 854 64 23298 312 77 750 858 62 24183 306 81 522 45 96 654 752 924 33 25072 145 95 289 380 467 514 58 738 876 993 26025 137 64 89 217 40 384 700 861 951 27231 381 460 93 736 79 806 18 22 84 909 31 28086 157 227 71 327 73 444 83 501 772 29020 402. 30 63 587 718 855 962

30133 84 298 477 645 769 805 76 986 31057 160 235 52 79 382 425 64 502 43 92 95 674 850 955 32067 72 213 43 415 36 55 545 679 720 857 921 64 33000 114 373 535 70 728 62 835 934 34032 64 178 87 217 98 477 86 93 813 71 35032 129 201 37 408 559 654 98 755 841 36045 47 48 76 131 448 88 96 507 27 631 713 58 37054 139 275 367 427 42 625 50 892 38324 582 934 80 83 39006 33 118 312 419 539 835 918

40006 49 79 240 44 80 349 499 41018 69 42218 424 681 742 908 43166 236 45136 216 492 695 46026 53 102 361 440 571 673 702 865 44106 358 565 82 473 570 731 823 47065 158 202 16 73 305 571 692 792 827 86 908 17 73 48253 467 578 665 731 85 874 911 49107 362 436 823

50130 316 412 501 77 681 813 963 51029 36 55 161 208 30 70 325 414 60 518 632 722 816 929 91 52236 300 28 905 53289 310 59 66 79 447 56 576 794 818 900 54010 37 194 321 454 510 14 656 832 52 910 55092 145 79 404 11 90 709 835 58 59 56068 88 307 9 41 434 508 634 56 732 80 951 52 57055 232 340 407 718 804 903 58228 53 479 604 31 69 59048 64 170 87 670 705 37 846 992

60039 120 27 42 251 355 573 808 901 61044 129 55 94 252 318 60 722 88 853 987 62005 92 185 233 466 615 704 844 909 63028 91 352 573 683 704 18 23 819 92 64133 87 217 24 303 495 501 761 93 65164 359 517 61 675 724 34 878 912 38 66105 460 567 666 808 67063 107 89 203 81 395 707 88 810 940 68351 422 620 748 90 835 917 69005 177 228 349 466 603 871

70017 43 134 75 92 495 521 67 666 737 811 901 71035 61 63 115 41 68 221 25 43 57 360 515 69 815 59 977 72097 126 233 683 881 997 73100 63 381 641 848 994 74043 76 162 75 290 381 91 745 49 88 75391 862 70 990

76045 223 36 57 84 418 23 625 930 77119 306 425 33 678 90 709 78031 111 218 308 37 56 97 493 578 84 609 705 907 66 79016 46 53 107 59 96 248 461 513 645 742 86 90 808 78 979

80044 93 106 29 64 83 244 353 93 405 93 81057 61 64 117 41 223 34 46 419 860 928 31 82053 91 98 378 551 718 825 83012 93 344 459 552 63 721 22 84016 118 24 524 28 717 66 987 85086 106 41 70 277 307 36 61 477 93 573 777 836 84 61 80 909 53 86060 69 106 76 261 305 439 42 81 518 604 873 988 87124 319 70 544 653 75 85 765 88006 193 284 90 93 301 64 82 584 85 601 763 899 951 89182 880

90075 174 372 542 727 910 91009 494 576 653 82 745 92040 61 188 201 41 302 444 556 755 71 906 93012 111 265 314 495 531 872 94274 380 444 45 620 701 5 43 84 96 943 95014 173 395 412 36 76 676 777 90 875 96093 141 65 259 406 73 692 781 803 22 965 79 77110 23 69 336 39 468 509 667 716 880 98284 349 74 561 77 678 770 905 43 53 99145 221 46 412 509 37 74 99 787 844 947

100108 43 49 258 93 324 61 70 73 998 101029 86 257 304 602 728 39 823 102160 64 416 633 63 72 733 48 69 983 103087 117 353 94 430 61 882 995 104229 64 357 699 578 98 604 15 17 780 814 105063 274 308 39 44 53 401 608 43 64 837 906 27 62 79 106238 951 63 97 107067 91 387 99 425 545 658 778 837 930 51 108004 543 651 956 109370 412 43 95 573 721 31 76

110093 225 306 410 77 515 35 52 665 745 885 89 933 76 111020 177 277 82 389 95 422 24 534 38 932 37 112068 108 212 93 352 429 600 44 732 904 113046 54 165 221 579 644 114524 55 615 706 62 946 115150 230 507 651 861 981 116122 221 39 323 35 627 969 117118 62 99 441 726 38 820 45 905 118169 222 54 60 75 304 20 24 64 415 71 522 41 679 710 63 806 12 999 119001 89 167 238 351 486 661 739 66 884 901

120062 102 257 306 457 59 79 539 657 62 72 739 80 86 926 49 121199 231 77 441 84 558 710 122006 235 80 83 91 99 506 705 56 652 67 89 123071 155 56 224 344 57 691 709 48 124049 85 213 61 404 505 625 63 809 22 920 125018 190 218 29 79 460 531 895 126020 48 189210 79 450 57 514 610 99 860 70 930 70 127137 515 854 919 128136 42 529 55 918 129147 426 59 583 666 753 844 900 20

130117 40 131082 164 206 39 88 92 302 91 532 651 65 97 848 132025 51 144517 629 734 802 62 86 993 133039 218 338 78 557 718 49 831 83 134058 196 292 321 61 411 73 533 916 74 135145 237 67 319 428 603 34 890 949 136007 235 47 364 82 555 734 43 854 919 97 137227 61 345 74 80 792 814 901 138192 287 314 74 87 628 721 52 88 139007 146 63 216 59 72 324 420 737 827 28 35 60 79 912 60 83

140073 482 536 650 782 959 80 141169 212 466 500 91 646 52 68 142045 285 534 758 143195 217 321 553 77 83 872 89 144034 64 138399 497 667 790 807 145018 60 124 490 503 907 35 93 146085 110 205 399 401 69 535 53 69 716 32 72 147022 112 244 341 55 669 753 983 148007 152 63 305 61 72 81 456 505 606 68 851 934 39 149124 463 666 809 920 91

150267 403 668 766 814 64 92 926 151156 72 316 443 91 504 628 37 739 70 814 18 56 69 915 152266 249 321 69 81 443 575 79 632 711 15 46 173199 274 307 54 447 68 87 804 82 904 154334 92 423 598 657 767 812 155333 429 553 87 751 92 912 53 72 156115 37 46 51 57 353 441 599 661 768 825 31 93 157047 116 58 208 21 66 362 440 84 614 45 99 704 878 158061 137 44 226 329 70 449 783 159249 55 70 383 432 63 559 75 851 66 973

160022 44 113 42 84 284 331 563 75 815 93 912 161303 888 162141 495 519 22 820 39 931 51 85 163086 115 64 84 577 95 602 66 716 96 164032 66 148 552 53 612 25 47 71 89 806 165027 125 90 210 43 336 45 86 421 548 758 824 95 97 166086 369 424 666 793 987 167013 186 94 99 200 45 422 537 642 772 856 973 82 168002 14 292 394 483 568 785 99 842 917 169087 127 236 300 63 537 756 893 956

III ciągnienie

555 86 1019 132 294 412 56 564 69 735 806 83 89 986 222 476 870 3646 78 807 4536 650 887 5193 304 83 93 631 72 6049 62 463 600 83 7433 619 840 966 783 853 970 98 12101 500 715 984 97 13216 757 925 14556 15066 157 468 775 98 802 16065 316 553 712 816 27 991 17127 205 88 713 18060 75 206 86 478 722 804 79 997 19152 465 702 97 883

10578 629 11106 391 96 402 18 582 42192 278 822 917 43318 623 750 44116 547 718 45418 527 858 46170 356 548 795 47027 648 48017 174 726 92 48017 174 726 92 976 49110 65 374 85 508 642 785 852 983

20363 416 503 38 21181 283 395 872 22041 162 79 378 434 531 602 26 79 23147 24132 303 49 25106 296 440 605 729 68 80 26135 287 468 589 715 901 49 27339 628 780 28162 433 514 97 797 809 927 72 29281 857

30639 67 69 706 899 31028 506 688 880 32487 847 85 33397 985 34048 478 716 33 70 71 821 57 35012 203 414 514 36375 511 42 708 44 37094 102 424 897 947 38279 387 492 768 39093 512

40060 665 88 766 840 41213 647 998 8139 258 387 9136 66 378 608 745

50164 407 798 820 971 88 51162 65 211 79 372 304 71 675 793 962 416 53168 614 95 918 80 54268 560 55270 489 636 980 56039 340 944 95 57039 448 735 811 58012 78 537 679 732 918 59839 57

60195 555 79 660 61198 246 62 300 731 62027 249 686 782 894 914 63594 64010 119 269 96 368 769 65332 504 15 623 36 950 66159 221 394 566 72 67562 983 68150 563 872 958 84 69081 213 490

70352 64 529 764 71010 33 43 240 405 558 61 904 12 72614 709 941 86 74799 75037 233 435 44 894 76071 319 431 77787 78271 494 737 79299 374 93 514 754

80060 95 98 214 552 662 820 996 81030 55 699 752 82350 83222 698 723 833 84230 335 58 708 85033 140 97 252 370 444 545 760 865 86273 649 755 89 805 78 94 977 87022 307 11 32 422 622 826 60 981 88154 235 95 395 583 624 53 99120 200 62 770 902

90280 438 509 962 91180 320 489 686 744 82 818 92283 335 410 682 93304 77 770 94002 124 246 96 303 442 560 674 730 889 968 95051 512 729 96402 568 605 785 77338 518 654 795 873 87 935 98024 145 63 81 215 476 659 981 99121 238 701 75 965

100248 582 653 95 766 880 101416 916 102084 176 361 539 950 103136 412 759 104358 416 555 76 889 105033 48 319 939 74 106381 99 505 651 985 107079 571 108012 50 356 665 734 837 109144 47 490 537 724 992

110031 150 802 921 111384 542 71 87 112075 86 5456 71 712 803 48 69 113751 878 979 114548 115286 536 665 803 116212 30 469 520 45 667 84 85 117282 403 566 118104 397 538 626 69 119084 184 295 312 404 991

120085 89 442 121335 534 737 41 122652 123663 962 124113 16 29 217 73 376 452 537 845 908 125094 115 518 975 126176 489 705 802 127150 253 656 92 755 128065 629 922 129364 522 31 63 635 983

130060 89 155 304 33 532 708 836 131182 372 80 132815 48 53 133198 290 679 81 861 134197 302 841 78 927 135184 314 721 136029 211 850 137132 377 79 85 720 999 138141 297 594 737 139021 229 44 94 414 747

140463 141176 84 385 822 977 142449 60 514 32 787 827 143038 317 502 144261 402 544 800 146002 9 60 105 11 356 829 99 916 147019 339 418 512 49 79 657 836 148021 38 126 208 81 149358 423 62 814 95

150542 629 151170 565 152207 46 318 540 636 791 800 45 83 153501 224 66 940 154400 26 875 155438 630 928 87 156022 186 602 846 972 157104 6 72 230 31 867 158229 656 844 982 159048

160213 713 807 161193 95 426 842 162032 311 467 856 900 94 163064 332 446 164118 554 474 662 922 70 165428 566 611 734 876 166078 157 79 83 432 833 990 167272 500 930 168099 141 692 739 169283 714

IV ciągnienie

90 691 742 847 1449 891 961 2482 85 648 3045 116 203 349 588 621 939 4167 84 344 530 644 960 5416 69 844 6012 346 530 872 7324 456 545 90 8209 343 69 409 684 930 9001 153 338 462 948

10013 105 841 982 11252 81 82 359 470 12023 155 94 617 41 752 814 52 993 13141 59 360 537 782 14001 91 505 719 47 15215 630 79 16061 515 843 17094 298 726 824 26 18306 444 19535 688 783 850 58

20170 589 788 890 21135 601 724 22164 766 23008 364 633 775 819 904 90 24079 462 70 25041 101 99 263 608 26013 579 614 27029 104 216 694 756 925 42 28071 935 93 29882 955 97

30369 417 505 10 606 31045 251 32409 75 534 730 42 33126 343 809 959 34002 317 869 35199 426 549 36337 62 558 805 977 37439 662 965 38224 889 903 12 39759 946

40009 155 606 862 41093 300 92 425 65 890 42001 267 312 941 52 43049 659 765 821 70 44040 251 54 56 535 48 744 935 45274 92 342 637 824 46015 376 89 93 463 47075 409 51 581 98 776 48200 466 571 610 762 852 935 49462 710 900 28 71

50789 897 51306 10 440 70 652 66 71 758 89 52032 68 704 53203 752 909 75 54421 637 704 838 55018 74 310 662 56002 121 264 314 648 91 57241 46 324 685 7 58415 911 59094 128 385 530 64 605 751

60100 19 450 636 73 61163 234 35 414 542 808 968 62344 716 63111 612 75 941 64249 94 825 65115 528 681 723 834 66083 157 355 435 969 67400 640 807 68632 891 69069 649 712 805 990

70009 61203 15 394 613 717 981 71256 631 782 825 62 52042 101 70 220 488 667 73166 508 37 881 964 74025 80 112 819 39 75211 64 450 614 76491 504 790 896 77815 952 78334 511 685 703 60 73 962 79213 310 442 617 38 71 887 989

80436 92 570 608 779 940 81102 475 731 95 82051 125 646 83052 176 391 996 84097 452 791 913 36 42 85007 37 240 333 533 92 696 922 86382 870 87144 91 214 464 88071 125 311 738 801 943 89160 806

90386 483 911 56 91246 496 600 761 92333 899 93449 553 618 980 94293 349 561 630 95124 41 338 527 620 885 967 96083 232 80 314 500 682 956 97445 519 53 855 98334 620 962 99433

100049 135 246 357 900 101158 201 534 50 973 102099 281 532 86 639 925 103077 544 99 929 104337 860 105285 734 89 889 106318 45 663 852 903 107152 290 303 38 50 67 885 93542 96 108165 322 711 838 109074 493 580

110011 169 257 75 398 442 804 111328 50 112113 259 547 689 825 113872 114410 831 87 115138 519 95 736 116035 53 331 76 984 117017 477 543 960 118028 63 611 19 728 828 119439 667 759 918

120295 99 340 779 913 121037 319 429 98 606 809 88 915 122018 86 256 94 532 680 123118 339 61 541 876 921 124084 821 914 77 125091 166 807 42 946 126113 404 127052 290 523 667 128129 525 96 99 129007 28 262 376 448 796

130069 108 131382 696 869 84 910 132015 215 78 9 86 461 99 552 133635 738 134088 234 367 77 426 685 135000 3 8 56 445 749 52 849 54 67 136390 454 576 706 17 818 137321 91 707 879 949 66 91 138078 229 356 435 51 709 987 139042 323 462 707 98 918 53 95 140218 722 141657 939 142217 615 881 932 45 81 143436 700 907 15 144013 320 776 145344 474 752 146236 76 831 147257 373 427 680 148058 351 149108 377 404 546 973

151054 134 92

152838 951 153060 241 361 479 833 933 154073 127 475 78 89 543 83 155028 75 563 790 96 873 156159 735 157574 737 982 96 158089 252 65 425 58 159128 35 217 494 594 725 55 934 79

160194 274 77 321 476 43 502 941 161163 685 853 162659 998 163059 87 440 164086 113 52 375 431 807 165087 215 343 799 166114 34 279 474 167386 528 96 875 168271 814 25 71 527 638 936 169413 29 31 666 98 972

Powrót z wycieczki samochodowej



Wiadomości gospodarcze

Bilans Targów Futrzarskich w Wilnie

Poniższy artykuł jest pióra zastępcy dyrektora tegorocznych Targów Futrzarskich. Aczkolwiek mamy wiele zastrzeżeń co do organizacji jak i bilansu ogólnego Targów, artykuł ten drukujemy ze względu na materjał informacyjny, który w sobie zawiera. **(Red.)**

„I-sze Ogólnopolsike Targi Futrzarskie w „Wilnie" tak brzmiało zadanie, które Dyrekcja Targów miała rozstrzygnąć. Zadanie, które miało tyle niewiadomych ile słów jest w tej formułce. Sama nazwa już wskazywała na te trudności, które trzeba było przezwyciężyć przy organizacji tej imprezy .

Nie było i nie mogło być tych ludzi, którzy mieliby doświadczenie w tych sprawach. Wszystko trzeba było tworzyć ad hoc, żadnych wzorów, żadnych precedensów, żadnych wskazówek.

Ściągnąć wszystkie najpoważniejsze firmy jednej branży do Wilna. Stworzyć tu u nas w Wilnie na pewien okres czasu placówkę, gdzie się powinien ześrodkować handel i przemysł futrzany całego kraju. To było zadaniem niełatwem.

Nie dużo osób wie o tem, że na I-ej konferencji kupców futrzanych w Centrali Związków Kupieckich w Warszawie, na której obecny był przedstawiciel Targów Wileńskich, wszyscy kupcy warszawscy wypowiedzieli się przeciwko urządzeniu Targów Futrzarskich w Wilnie. Dość wyraźnie i wcale niedwuznacznie podkreślił na tej konferencji przedstawiciel Centrali, że Warszawa się nie zgodzi na to, ażeby w jakibądź sposób przenieść centrum futrzane z Warszawy do Wilna.

A Lwów? Dwa razy przyjeżdżał przedstawiciel Targów do Lwowa, zwoływał konferencje kupców i na te konferencje nikt oprócz prezesa sekcji futrzanej nie przyszedł... Lwów milczał. Lwów nie mógł nam darować, że idea targów futrzarskich, która powstała we Lwowie realizuje się w Wilnie.

A jednak... pomimo wszystkie trudności, odbyła się tu u nas w Wilnie na „Kamczatce Polskiej" rewja całej naszej pracy, całego naszego wysiłku, naszego dorobku w dziedzinie przemysłu i handlu futrzanego, i teraz możemy już skonstatować, że rewja ta wypadła wspaniale. Największe i najpoważniejsze firmy futrzane całego kraju przyjęły swój udział. Widzieliśmy wyprawione i uszlachetnione na naszych warsztatach przemysłowych wszelkiego rodzaju i gatunków skóry futerkowe, zaczynając od cielaka i kończąc prawdziwemi karakułami. Wydry, rysie, piżmowce, króliki (foki), oposy, lisy srebrne, wszystko to się wyprawia u nas w kraju.

Nasze imitacje baranów — oposety, nutriety, biberole, slinksy, skunksety i inne gatunki nie ustępują, a zdaniem po ważnych fachowców nawet przewyższają wyroby zagraniczne. Nasze panie mogły się przekonać, że wyrób polski może w zupełności zadowolić najwybredniejsze gusty i że niema absolutnie potrzeby szukać i żądać towarów zagranicznych.

Te targi pokazały nam, że mamy wszelkie dane dla eksportu naszych wyrobów futrzanych.

Chodzi teraz tylko o to, ażebyśmy potrafili wykorzystać nasze możliwości.

Ale zadaniem tych targów była nie tylko wystawa, lecz i targi w ścisłem tego słowa znaczeniu — tranzakcje, obroty. Otóż w czasie targów zawarte zostały tranzakcje na 90.000 kg. skór surowych futerkowych na ogólną wartość 1 miljona zł.

Musimy z wielkiem zadowoleniem podkreślić, że na całą tę ilość futer było wszystkiego 700 kilo już gotowych wyprawionych skórek futerkowych.

Kupiectwo zawierało tranzakcje z zagranicą tylko na skóry surowe.

Może nasi zawodowi krytycy zadadzą sobie trud wyliczenia ile osób, ile rodzin znajdzie zatrudnienie przy uszlachetnieniu tych skórek.

Z towarem krajowym zawarto tranzakcyj na sumę 550.000 zł.

Z Tarnowa i Brześcia, z Baranowicz i Poznania, z Drui i Gdyni jeździli kupcy na Targi Wileńskie po zakupy. Jeżeli dodać tranzakcje, które nie zostały zarejestrowane, można bez przesady powiedzieć, że same firmy futrzarskie wileńskie zrobiły w tym krótkim okresie czasu obrotów na ca pół miljona złotych.

Jakie doniosłe znaczenie takie Targi miały dla państwa, dla branży futrzarskiej, a w szczególności dla Wilna, tego nie zrozumieli tylko ci, którzy powodując się subjektywną niechęcią nie chcieli uznać znaczenia i wartości targów.

Targi bez atrakcyj akrobatycznych, targi bez brzęków gramofonów, targi bez wykrzyków „zadarmo", targi bez taniego efektu, ale targi z pełnym sukcesem gospodarczym — to I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie w Wilnie.

Komitet Targów Północnych, który zainicjował i zorganizował te Targi zapisał bardzo poważną pozycję na dobro rachunku naszego miasta. Jeżeli nie ocenili tego niektórzy wilnianie, to ocenili to i wyrazili w swoich rezolucjach Zjazdy fachowców — Ogólnopolski Zjazd Kupców i Przemysłowców branży futrzarskiej i kuśnierskiej oraz Zjazd Owczarski, które odbyły się w czasie Targów w Wilnie.

Wiadomą jest rzeczą, że im większe jest przedsiębiorstwo, tem mniejszy jest szyld. Duży koncern ma małą tabliczkę na drzwiach, a mały sklepik w suterenie ma ogromny szyld, na którym wyliczone są wszystkie towary, które można znaleźć w tym sklepiku.

Były „Niżegorodskaja Jarmarka", „Leipziger Messe" są już i będą „Targi Wileńskie". Tak zadecydowały przynajmniej sfery zainteresowane — przemysłowcy i kupcy branży futrzanej oraz producenci owiec z całej Polski.

Dr. N. Rudy.

Poświęcenie terenu pod pawilon polski na wystawę w Brukseli



W Brukseli odbyło się poświęcenie terenu pod budowę pawilonu polskiego na Wystawę Międzynarodową. Poświęcenia dokonał rektor polskiej misji Katolickiej w Belgji ks. Kudłacik w obecności posła Rzplitej Jackowskiego, konsula Vaxelare'a i przedstawicieli kolonji pol.

W sprawie pracy w godzinach nadliczbowych

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych, nie podpadającej pod postanowienia art. 16 ustawy o czasie pracy. Zgodnie z treścią orzeczenia, pracownikowi należy się wynagrodzenie za tę pracę o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

Wynagrodzenie należy się pracownikowi pod takiem zastrzeżeniem, jeżeli płaca omówiona była w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

Jak bywa z zadatkiem?

Często się zdarza, że przy kupnie wręcza się zadatek. Wręczenie takiego zadatku jest oznaką, że kupujący zobowiązuje się daną rzecz kupić, a sprzedający — odstąpić ją po otrzymaniu reszty należności.

Powstaje pytanie, co się ma stać z zadatkiem, jeżeli któraś ze stron umowy dotrzymać nie chce lub nie może?

Według nowych przepisów, w razie niedotrzymania umowy przez kupującego sprzedający ma prawo zatrzymać otrzymany zadatek. W razie niedotrzymania umowy przez sprzedającego kupujący ma prawo domagać się zwrotu zadatku w wysokości podwójnej.

Pozatem zadatek ulega zwykłemu zwrotowi, jeśli zobowiązanie kupna-sprzedaży zostało rozwiązane z winy lub za zgodą obu stron, jak również w razie niemożności wykonania umowy wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie odpowiada, np. w razie spalenia się rzeczy. (a)

W sprawie podatku komunalnego od psów

Na podstawie obowiązujących przepisów wolne są od podatku psy liczące mniej niż 8 tygodni. W związku z tem powstały wątpliwości od jakiego terminu podlegają podatkowi szczenięta, które nie mają ukończonych 8-miu tygodni na początku roku podatkowego, oraz czy po ukończeniu przez nie 8-miu tygodni życia w ciągu roku podatkowego podlegają one podatkowi jeszcze w tym samym roku.

Sprawę tę wyjaśniło ostatnio ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ komunalny podatek od psów wymierza się na cały rok, przeto płatnikiem podatku od psów w danym roku podatkowym nie może być posiadacz psa, liczącego z początkiem tego roku podatkowego mniej niż 8 tygodni. Jeżeli więc pies osiągnie wiek 8 tygodni dopiero w ciągu roku podatkowego, właściciel psa obowiązany jest opłacać podatek dopiero od następnego roku podatkowego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 września 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 16.15. Owies standartowy 15—17.70. Mąka pszenna gat. I C 30.50—31.25. Mąka pszenna gat. II E 26.75. Mąka pszenna gat. II G 23. Mąka pszenna gat. III B 14. Mąka żytnia 55% 24.50 Mąka żytnia 65% 20.50. Sitkowa 16.50. Siemię lniane basis 90% loco wagon stacja załadow. 38—42.50. Siemię lniane basis 90% franco Wilno 40.75. Ogólny obrót 600 tonn.

Artur Mills 18

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Pan Dukayne opowiadał nam wczoraj w drodze powrotnej, że bardzo się interesuje porcelaną.

— Owszem — potwierdził Pont Le Bec.

— Czy pan kolekcjonuje porcelanę? — zapytał Henryk.

— Owszem, mam niewielkie zbiory. Naturalnie nie takie, jak pan — dodał niby naiwnie.

Czuł, że jest pod obserwacją Meriel, ale się tego nie obawiał. Wiedział, że mógł się podobać. Miał trzydzieści parę lat, był silny i zdrowy i umiał się ubierać. Dużo podróżował, miał dar wymowy i angielski światopogląd — pomimo że pochodził z francuskiej rodziny. Domyślał się, że Meriel porównywuje go w duszy z młodym angielskim oficerem.

I tak rzeczywiście było. Meriel doszła do wniosku, że Dakyane, jakkolwiek starszy od Gervsa, mógł się więcej podobać. Gervis umiał opowiadać interesująco o koniach, umiał zachowywać się bez zarzutu, lub puszczać wodze temperamentowi, lecz z tem wszystkiem nie było w nim nic subtelnego, podczas gdy ten obcy, o czarnych południowych oczach i angielskim sposobie bycia, był pełen tajemniczych niedomówień. I doprawdy przyjemnieby było zaprosić go do Flairs. Meriel zapraszała gości bez namysłu i do pewnego stopnia bez wyboru. Henryk tego nie lubił. Aby więc utorować sobie drogę do tych lekkomyślnych zaprosin rzekła do męża:

— Pan Dakyane słyszał o wazonie Minga i bardzo się tem zainteresował.

— Czytałem w dziennikach, że podobno pański cudowny wazon ma przejść w inne ręce — zauważył Pont Le Bec.

Te pogłoski w pismach irytowały Henryka coraz więcej. Nie odpowiedział przeto, jak zwykle, gdy poruszano temat który mu był niemiły.

— Mąż wścieka się na prasę — wyjaśniła Meriel.

— Pisma lubią puszczać bezpodstawne plotki.

— Naturalnie... naturalnie. To są rzeczy ogromnie irytujące. Ja sam wątpiłem, żeby to mogła być prawda. Któżby chciał wypuścić dobrowolnie z rąk taki skarb?

— Niestety, może jednak będziemy zmuszeni go wypuścić — rzekła z fałszywym żalem Meriel. Ją nic nie obchodziło, byle tylko miała jak najwięcej pieniędzy. Henryk, dziwnie zirytowany jej uporem w tym względzie, rzekł sucho:

— Jestem tego zdania, co pan Dakyane.

— Czy pan zamierza odwiedzić Anglję na wiosnę? — zwróciła się Meriel do Pont Le Beca.

— Owszem.

Meriel spojrzała na męża i zdecydowała się, że narazię będzie dyplomatyczniej nie wspominać o Flairs, lecz ograniczyć się do jakiejś ogólnikowej uprzejmości.

— Mam nadzieję, że spotkamy się w Londynie.

— Byłoby mi niezmiernie miło. — Czy... ten wazon Minga jest w Londynie?

— Nie, u nas, we Flairs. To zbyt cenna rzecz, żeby ją ciągle przewozić z miejsca na miejsce.

— Naturalnie. Mógłby ktoś ukraść.

— Niema obawy — wtrącił Henryk.

— Trzyma go pan w bezpiecznem miejscu?

— Tak — odpowiedział krótko Henryk.

Dukayne zorjentował się, że chwilowo więcej się nie dowie. W każdym razie czegoś się dowiedział. Wypił koktajl, obejrzał wypolerowane paznokcie i zauważył, że zanosi się na pogodę.

Meriel spostrzegła, że znaki wróżą rozstanie i przestraszyła się. Nie chciała go stracić z oczu, a nie miała sposobu na zatrzymanie go. Gervis nie będzie

Wieści i obrazki z kraju

Święciany, miasto porucznika Żwirki

Traktem do Daugieliszek wlecze się mały, chłopski wózek. Włochaty konik opuścił z rezygnacją głowę i brnie po zakurzonej, wyboistej drodze.

Święciany w tym roku mają dużo słońca. Nieszczęśliwcy, którym nie udało się z różnych przyczyn wyrwać się na wieś mają opalone twarze i wściekłość w sercach. Spędzenie bowiem wakacyj w bagnistej dolinie Kuny przy ośmiokilometrowych marszach codziennych do kąpieli nie jest naprawdę zbyt dużą przyjemnością.

Wspomniałem o kąpieli. Jezioro Brzozówka to marzenie święcianczuków, fata morgana, do której w zakurzone, drgające słońcem niedziele tegorocznego lata śpieszyły tłumy, po to by przez kilka godzin mieć satysfakcję nurzania się w wodzie, o której czystości wiedzą tylko wtajemniczeni stali bywalcy. Zato brzegi usiane są zdradzieczko szkłami od wszelakich butelek i szklanek. Poczciwi kmiotkowie z przybrzeżnych wsi wykazują dużą inicjatywę w obrzydzaniu przygodnym turystom pięknych widoków jeziora. A widoki te są wspaniałe.

Dyskretnie zacieniony zakątek... Jakaś podstarzała opalona babina imituje rozkosznie syrenę, chowając się wstydliwie w krzaki przed oczami zblazowanych młodzieńców.

Plaża na jeziorze Brzozówka jest konieczna. Oczekują tego cudu całe rzesze miłośników wody, prowizorycznie obijając boki o kamieniste wybrzeża.

Osobiście straciłem chęć do kąpieli i wody. Datuje się to od czasu, gdy mimowoli zmuszony byłem do łyknięcia potężnego haustu mieszaniny chemicznej znakowanej przypadkowo symbolami H_2O. Poczułem wtedy tak rozkoszny posmak ciał syren, zblazowanych młodzieńców i innych osobników, że postanowiłem po krótkim oszołomieniu zażywać kąpieli w jesieni. Osady wtedy opadną na dno. Niech ryby łykają.

Woda jest strasznym żywiołem. Ominęła jakoś Święciany w tym roku. Całym zato swoim ciężarem przewaliła się przez ziemie Małopolski. Katastrofa ta złączyła wszystkie serca, stwierdziła, że w wielkich klęskach i w wielkich radościach ludzie stają się lepsi.

Wieś święciańska niejednokrotnie poczuła już ostry smak głodu. Były lata nieurodzaju, gdy z zachodu i południa szły do ciemnych, zapadłych zakątków kresowych pociągi ratownicze, wiozły ziemniaki, zboże i mąkę.

Ludzie tutejsi pamiętają o tem i są wdzięczni. Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Powodzianom znalazła serdeczny oddźwięk u nielubiących zazwyczaj entuzjazmować się święciańczuków.

Energiczną akcję pomocy prowadzi osobiście p. starosta powiatowy Stanisław Dworak, człowieh wielce zasłużony dla powiatu już po kilkumiesięcznem urzędowaniu. Przez sześć lat bowiem panowała w grodzie nad Kuną naprawdę ciężka i duszna atmosfera.

W najbliższym czasie postaram się o wywiad z p. starostą Dworakiem dla „Kurjera Wileńskiego". Ważne to jest z tych powodów, że miasto nasze i powiat w coraz większym stopniu bierze udział we wszystkich przejawach życia Wileńszczyzny. Turystyka wyszła już dawno z powijaków. Cały szereg ukrytych w lasach Ignalina czy jeziora Dzisny obozów harcerskich z najdalszych części Rzeczypospolitej, tu i ówdzie stereotypowe sylwetki z przewodnikami w rękach, rzędy aut dążących do Zułowa stwierdzają, że Święciany, jako ośrodek życia powiatu, rodzinnego Marszałka, nie są zwykłem miasteczkiem o takiej lub innej liczbie urzędów.

Przez kamieniste, ubogie pola Święcian i powiatu przeszła historja Z wielką armją Napoleona i żelazną dywizją gen. Żeligowskiego. Dotknęła ręką czoła małego Ziuka z Zułowa.

Zdaje mi się, że słyszę spokojne słowa starego Józefa Żejmo z reportażu p. W. Pełczyńskiej „Ludzie z Zułowa" („Gazeta Polska" Nr. 78): „A Józef Piłsudski dał mnie gościńca i mówi — przyjadę tu do was. Sam jeden przyjadę. Będziem wtedy dawne czasy wspominać. I tak stał długo i patrzał wokoło i na pola i na ludzi patrzał, dawnych znajomych poznawał".

Ale to było już tak dawno. Z zułowskiego dworku zostały ruiny. O chwale cesarza Francuzów i wielkiej armji duma stary, pochylony dom przy ul. Wileńskiej. Z godnością dźwiga tablicę z napisem: „Z ganku tego domu Napoleon w r. 1812 przeglądał swe wojska, maszerujące na Moskwę". Kilka prostych słów. A jednak... Pochylony, stary domek przeżył mocarza, trzęsącego światem.

Jst w Święcianach inny dom. Biały, maleńki, jak pudełeczko przy ulicy Fr. Żwirki, widział przyjście na świat zwycięzcę challenge'u z r. 1932.

Mieszkańcy miasta są dumni, że w spisach ludności znajduje się nazwisko ś. p. Franciszka Żwirki. O tej dumie mówi tablica ku czci bohaterskiej załogi RWD 6 na murach gimnazjum państw. granitowa o złotych literach.

PERYPETJE MIESZKANIOWE.

Święciany — to miasto marzeń — stwierdził z tragiczną miną pewien zrezygnowany turysta, patrząc swego czasu na dworzec kolejowy, mieszczący się w dwóch towarowych wagonach z zabytkowym napisem „Zabajkalskaja Żeleznaja Doroga". Dworca tego już niestety niema. Znikł po artykule w „I. C. K." W myśl zasad o niezniszczalności materji przerobiony został na łaźnię prywatną. Święciany w dalszym jednak ciągu zostały miastem marzeń o... wygodnem i taniem mieszkaniu. Zogniskowanie się urzędów, szkół i organizacyj przy niedostatecznej ilości budynków spowodowało głód mieszkaniowy.

Za pokój z kuchnią płaci się 25 zł. Swego czasu płaciło się nawet 40 zł. Ostatnio sytuacja ulega pewnemu polepszeniu. Budują się nowe domy. Ceny komornego w dalszym ciągu jednak są zbyt wygórowane, pobory zaś przeciętnego urzędnika są stosunkowo skromne.

Los organizacyj, skazanych na locum w ciasnych izbach jest także nie do pozazdroszczenia. Ale o tem się nie myśli. Maleńkie Podbrodzie zdobyło się na wybudowanie solidnego gmachu Domu Ludowego Święciany jednak są bardzo konserwatywne, by marzyć o czemś podobnem.

(D. c. n.)

R. K.

Porynga

PRZEDSTAWIENIE W SZKOLE.

Dnia 16 b. m. w szkole powszechnej w Poryndze (pow. Święciany) odbyła się impreza dochodowa na rzecz niezamożnej dziatwy tejże szkoły.

Na program złożyło się: występ chóru szkolnego, pod dyrekcją nauczyciela tejże szkoły p. A. Jermołajewa, który wykonał bardzo ładnie szereg piosenek w języku polskim i litewskim w opracowaniu na 2 gł., inscenizacja wiersza M. Konopnickiej „Muzyka" i wystawienie sztuczki scenicznej p. t. „Cudowny doktór" — Marji Reuttówny w reżyserji kierownika szkoły p. H. Waszkinela.

Nad program „nieopatentowany wynalazek", humorystyczne kino dźwiękowe w języku litewskim — pomysł p. H. Waszkinela.

Nadmienić należy, że Porynga — to miejscowość należąca do jednej z tych, w których wszelkie poczynania pracy społeczno-kulturalnej dotychczas urywały się i dlatego pp. Waszkinelowi i A. Jermołajewowi należą się specjalne słowa uznania tembardziej, że cały program był wykonany bez zarzutu i zrobił jak najlepsze wrażenie na licznie zebranej publiczności, która z uczuciem zadowolenia rozjechała się po skończonej imprezie do domów.

Widz.

Borotra pokonany w Warszawie



Na kortach Legji w pierwszym dniu meczu tenisowego między paryskim Racing Clubem a Legją, Hebda pokonał słynnego mistrza tenisu Borotrę w stosunku 12:10 (6:4. Wygrana polska została powitana z wielkim entuzjazmem przez publiczność, wypełniającą szczelnie trybuny. Na zdjęciu — Borotra (z lewej) i Hebda udają się na kort.

zadowolony z rywala, ale będzie musiał się z tem pogodzić.

— Gdzie jest dzisiaj pańska cudowna maszyna? — zwróciła się do Pont Le Beca, który szybko podchwycił wybieg.

— W garażu. Czy chciałaby pani się przejechać? Meriel spojrzała pytająco na męża.

— Ja nie mogę — rzekł Henryk. — Mam dużo spraw do załatwienia. Czy zapomniałaś, że jutro wyjeżdżamy?

— Czy koniecznie? Tak mi dobrze w Paryżu!

— Musimy. W piątek po południu mam ważne posiedzenie. Ale ty możesz się przejechać. Tylko pamiętaj moja droga, że mamy dziś pakowanie. Więc żebyś tego przypilnowała.

Pont Le Bec wstał.

— Cudownie. Jeżeli państwo zechcą łaskawie poczekać, to pójdę sprowadzić samochód. Przykro mi, że musimy wyrzec się pańskiego towarzystwa — rzekł do Henryka, który również wstał.

— I mnie przykro. Prawdopodobnie już mnie pan nie zastanie tu, bo mam spotkanie przed pierwszą. — Wyciągnął rękę. — Więc na wszelki wypadek, do widzenia.

— Spodziewamy się, że zobaczymy pana Dukayne'a w Anglji — przypomniała Meriel.

— Naturalnie. Ja może jeszcze przedtem zobaczę się z panem w Paryżu. Może będę musiał przyjechać na przyszły tydzień.

Meriel była zdumiona. Poco on miał przyjechać w przyszłym tygodniu? Sądziła, że skoro raz wróci do Anglji, to już tam zostanie.

Tymczasem Gervis Thorp zadawał sobie pytanie, jaką rolę ona odegra w proponowanej przejażdżce. Dowiedział się, gdy Dukayne wrócił z oświadczeniem, że auto czeka.

— Czy pan byłby łaskaw zająć miejsce obok szofera?

— Gervis „nie był łaskaw", lecz nie mógł tego powiedzieć i zrobił, jak mu kazano.

— Dokąd pani każe jechać? — zapytał Pont Le Bec.

— Może do St. Germain na lunch? Trzy kwadranse drogi.

— Och, z przyjemnością. — Meriel spojrzała przez szybę na plecy Gervisa. Nie przypuszczała, aby plecy człowieka mogły wyrażać tyle złości. Gervis był wściekły.

Pont Le Bec rozsiadł się wygodnie w rogu siedzenia i przyciągnął do siebie srebrną zapalniczkę. Jego czerwona twarz jaśniała uśmiechem zadowolenia. Sytuacja była komiczna. Jechał wynajętym na tydzień samochodem, za który nie myślał zapłacić, w towarzystwie pięknej kobiety, która się nim zainteresowała i której męża zamierzał obrabować przy pierwszej nadarzonej okazji.

Nadto stworzył sobie rywala, którego odsunął zręcznie na dalszy plan. Ale czas był cenny i trzeba się było śpieszyć. Postanowił, że przed dojechaniem do St. Germain dowie się dokładnie o miejscu przechowania wazonu Minga we Flairs.

Henryk Rolyat pozostał u Fouqueta dopóki towarzystwo nie znikło mu z oczu, poczem zapłacił rachunek i poszedł na omówione miejsce spotkania. Uważał, że powinien czuć wyrzuty sumienia, ale ich nie czuł. Przeciwnie, czuł się cudownie niezależny i zadowolony. Po sześciu latach wiernej służby kaprysom żony zerwał się z łańcucha i właśnie szedł na schadzkę z miłą Francuzeczką, której obiecał, że ją weźmie na lunch.

Żegnając się z nią o świcie, powiedział, że tego dnia nie będzie mógł przyjść do Moulin d'Or, bo nazajutrz wyjeżdża i ostatni wieczór będzie musiał spędzić z żoną.

— Czy cały dzień będzie pan zajęty? — zapytała Iwonka.

(D. c. n.)

Zjazd działaczy kulturalnych 4 województw w Wilnie

W początkach r. b. z dyskusji na łamach pism wileńskich i stołecznych wyłonił się projekt odbycia w Wilnie zjazdu rozproszonych po miastach i miasteczkach naszych ziem, działaczy, trudzących się samodzielnie, bez szerszego poparcia, o zorganizowanie u siebie pewnego ruchu odczytowego i literacko-muzycznego. Oddźwięk, jaki ten projekt wbudził natychmiast na prowincji, uzasadnił realność pomysłu. Związek Literatów w Wilnie rzucił inicjatywę zjazdu, którego celem byłoby połączenie jednostkowych wysiłków t. zw. Prowincji w zorganizowaną i pracującą według szerokiego planu sieć.

Inicjatywę Zw. Literatów przejęła Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycz., by stworzyć Komitet Organizacyjny Zjazdu Działaczy Kulturalnych. W miarę postępu prac przygotowawczych rozszerzał się plan zjazdu, tak iż musiano odłożyć termin z wiosny na jesień r. b.

Do tej chwili komitet zjazdu rozesłał około 150 imiennych zaproszeń na teren województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego, nie licząc miasta Wilna. W zjeździe uczestniczyć będą osoby, nie organizacje. Napływają już coraz liczniejsze odpowiedzi, wszystkie bez wyjątku pozytywne.

Zjazd zapowiada się licznie i interesująco. Termin ustalono na 1 i 2 listopada. Zgłoszono zpoza Wilna m .in. referaty pp. N. Druckiej — O'Brien de Lacy (Grodno) i insp. Antoniego Ręczaszka (Białystok). Do Komitetu zaproszono dotychczas — z Wilna pp.: Wandę Dobaczewską, dr. T. Szeligowskiego, dr. St. Lorentza, W. Hulewicza, A. Wyleżyńskiego, płk. W. Dobaczewskiego i inż. S. Narębskiego; zpoza Wilna pp.: inż. Żmigrodzkiego (Nowogródek), N. O'Brien Le Lacy (Grodno), rejenta Piotrowskiego (Słonim), insp. A. Rączaszka (Białystok, zastępcę starosty Protaszewicza (Postawy):

Korespondencję kierować należy do Rady Wil. Zrzeszeń Art., Wilno, ulica Ostrobramska 9. Tamże udziela się informacyj dotyczących zjazdu. Sekretarzem generalnym Zjazdu jest dr. Tadeusz Szeligowski, Wilno, Bakszta 14 m. 1, tel. 78.

Żegnamy lato

Jest nadzieja, że pogoda, tak pięknie opromieniająca cały wrzesień, potrwa jeszcze tak długo, iżby umili ćnam wycieczkę nad Niemen, organizowaną dla czytelników prasy wileńskiej pod hasłem „Żegnamy lato!"

Odjazd wycieczki w pulmanowskim pociągu - barze - dancingu nastąpi wczesnym porankiem dnia 30 b. m. Termin daleki jeszcze, jednak kto chciałby ujrzeć cudne zdrojowisko wśród borów, jezior i rzek, nich dziś jeszcze nabędzie kartę wycieczkową kosztującą zaledwie 8 złotych.

Pociąg dowiezie wycieczkę w samo centrum zdrojowiska, na Pogankę, gdzie zbudowano dworzec, połączony nową drogą żelazną ze starym dworcem druskienickim.

Karty wycieczkowe można nabywać w administracji naszego wydawnictwa i w biurach podróży „Cook" (Mickiewicza 6) i „Orbis" (Mickiewicza 20).

Zebrania Komitetów Gminnych BBWR. w pow. wileńsko-trockim

ORANY.

W dniu 18-go b. m. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Oranach. Zarząd tworzą: pp. Adam Mickiewicz, Jan Monkiewicz, Antoni Żyźniewski, Stanisław Kuśnierz. Sekretarzem Komitetu jest p. Władysław Pawlicki.

RUDOMINO

W dniu 19-go b. m. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Rudominie. Zarząd tworzą: pp. Bolesław Trzeciak, Stefan Żukowski, Władysław Chocianowicz, Romuald Czerwiński. Sekretarzem Komitetu jest p. Stanisław Dobrzański.

MICKUNY.

W dniu 20-go b. m. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Mickunach. Zarząd tworzą: pp. Wincenty Goch, Jacenty Bortkiewicz, Antoni Pukszto, Antoni Hatowski. Sekretarzem Komitetu jest p. Antoni Jankowski.

Jeszcze o promie samolotowym

i innych wynalazkach wileńskich

Niedawno pisaliśmy o projekcie p. Zofji Bukowskiej (Mostowa 16—13) urządzenia promu samolotowego przez Wilję. Projekt widocznie zaintrygował magistrat, który wysłał do wynalazczyni swego technika. Ów technik obejrzał na miejscu aparat (prom), pokręcił głową, jeszcze raz obejrzał, obmacał, obstukał, znów pokręcił głową i... nie rzekłszy słowa, wyszedł. Tak informuje wynalazczyni.

Od technika nie można było wyciągnąć jednego słowa o szczegółach wynalazku. Woli o nim nie mówić. Wobec tego zaciekawiona redakcja wysłała mnie—jednego ze swych współpracowników — w celu obejrzenia „promu", oraz innych wynalazków, o których półgębkiem napomknął technik.

Wynalazczyni, wiekowa niewiasta, przyjęła mnie sama i dowiedziawszy się o celu wizyty, odrazu poprowadziła do „promu". Coprawda, tak to było podobne do promu, jak pięść do oka, ale — szanujmy wolę wynalazcy. Przy odrobinie fantazji ów cykloplan-skrzydłowiec (jak go jeszcze inaczej nazwała wynalazczyni) mógł uchodzić za prom samolotowy. Wyglądał, jak wielki, o 4 mtr. szerokości nietoperz z dwoma skrzydłami i siodełkiem w środku.

Skrzydłowiec dwojga imion cykloplan nie jest jeszcze kompletnie wykończony. Część niedomontowanych przyrządów znajduje się w stadjum wykończenia, część — jeszcze w głowie wynalazczyni. Z tego jednak, co wytłumaczyła, można wnioskować, że lot cykloplanem będzie wyglądał mniej więcej tak:

Latawiec, t. j. ten, który będzie miał zamiar lecieć, usadowi się na siodełku, włoży ręce w specjalne uchwyty, nogi w jakieś strzemiona, potem uwolni sprężynę od spodu, która przyrząd podrzuci do góry i pracując rękami i nogami będzie poruszać skrzydłami. Dla pewności aparat będzie podwieszony do wypełnionego gazem balonu, który w wypadku katastrofy będzie jednocześnie służył, jako spadochron. Balon rozmiarów solidnych, tak, aby podźwignął aparat i człowieka.

Rzecz nie zdaje się być niebezpieczna, ileże, skoro cykloplan sfeleruje, balon swoje zrobi i na szwank pilota nie narazi.

Gorzej jest z drugim wynalazkiem, również zademonstrowanym. Ten jest już wykończony, niema jednak balonu. Poruszane sprężyną (p. Bukowska, jako siłę napędową, uznaje tylko sprężyny) śmigło wytwarza wir powietrza, które działa na ozdobione jakiemiś nadbudówkami skrzydła, skrzydła też się kręcą i aparat idzie do góry. Coprawda, model do góry nie szedł, ale to już inna rzecz. Przedewszystkiem, mimo solidnej wagi, jest mały, a większy i z człowiekiem pójdzie. Wynalazczyni przeznacza ten aparat dla wojska, do noszenia za plecami, jak tornister. W razie ataku gazowego, przed rzeczką, zasiekiem drutów kolczastych, szerokim rowem — żołnierz rozwinąłby skrzydła, pociągnął za sprężynę — i pofrunął z gwiazdą świecącą nad czołem, gdyż wynalazczyni uważa, że tak będzie ładniej i model gwiazdy też ma gotowy.

Narazie ani magistrat, ani władze wojskowe nie kwapią się z nabyciem wynalazków p. Bukowskiej, chociaż ceni je niedrogo: cykloplan 150 zł., wynalazek wojskowy może trochę drożej. Może spowodu braku gotówki, a może z jakich innych przyczyn — władze nasze nie skorzystały z okazji i wynalaki czekają na nabywcę.

P. Bukowska mówi, że potrzebuje pieniędzy na dalsze wynalazki, już obmyślone. Możliwe, że jakiś przedsiębiorca z odrobiną inicjatywy z „promu" mógłby zrobić bardzo emocjonującą karuzelę, a z wynalazku wojskowego — ciekawą zabawkę dla dzieci. Wówczas rzecz byłaby warta zachodu.

Sadzać jednak ludzi na aparaty naszej wynalazczyni —trochę jeszcze za wcześnie. Trzeba nieco zaczekać, przynajmniej do tego czasu, aż zaczną one podnosić się do góry.

Narazie jeszcze tego nie robią. **..wicz.**

KURJER SPORTOWY.

Dzisiejsze zawody lekkoatletyczne

Dziś o godz. 15 na stadjonie sportowym Okręgowego Ośrodka Wych. Fizycznego (Pióromont) rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne pomiędzy Żydowskim Akademickim Stowarzyszeniem Sportowem (Warszawa) a wileńskim Ż. A. K. S.-sem. Skład Żaksu przedstawia się następująco:

100 m. Golde Brun (Smorgoński), 200 m. — Golder, Brun (Słonimski), 400 m — Słonimski, Saginor, (Różewicki), 1500 m. — Saginor, Gordon (Różewicki), sztafeta 4 razy 100 m. Brun, Słonimski, Smorgoński, Golder (Margolis), sztafeta 800 razy 400 razy 200 razy 100 — Saginor, Słonimski, Smorgoński, Golder (Margolis), skok wdal — Smorgoński, Kiwerski (Słonimski), skok wzwyż — Rom, Aduński (Kiwerski), rzut dyskiem — Gurwicz, Margolis, rzut oszczepem — Smorgoński, Gurwicz, pchnięcie kulą — Gurwicz, Miławski (Saginor)

Pozatem odbędą się zawody dla pań w konkurencjach: 60 m., sztafeta 4 razy 100, skoki wdal i wzwyż oraz pchnięcie kulą.

W niedzielę o godz. 10 rana na boisku odbędzie się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, zaś o godz. 15 na boisku Gimnazjum Towarzystwa Pedagogów odbędą się zawody w siatkówkę i koszykówkę pań i panów.

Program zawodów, jak widzimy jest bardzo bogaty, same zaś zawody zapowiadają się ciekawie.

W niedzielę o godz. 22 odbędzie się we własnym lokalu ŻAKS-u (Zawalna 1) uroczysty dancing towarzyski, na który zaprasza się wszystkich sportowców wileńskich oraz sympatyków. W poniedziałek — wycieczka do Trok. — Zapisy na wycieczkę przyjmuje referat Żaksu.

ZASTRZELIŁ OJCA

Wczoraj wieczorem około godz. 11 we wsi Kropiwnica 19-letni Antoni Kirko zastrzelił swego ojca lat 49. Po dokonaniu zabójstwa sprawca zbiegł.

Na krótko przed zabójstwem Antoni Kirko posprzeczał się z ojcem i zastrzelił go z karabinu z sieni, w momencie gdy ten wracał z pod wórka.

Powiadomiono policję, która zorządziła pościg.

Bank Amerykański-Grzegorzewo

przed sądem okręgowym

Głośna sprawa likwidacji spółki eksploatującej tekturownię „Grzegorzewo" po dwurocznem odroczeniu znalazła się wczoraj ponownie na wokandzie Sądu Okręgowego w Wydz. Cyw.

Z ramienia p. Kureca wystąpili adw. adw. Rodzewicz i Jundziłł. Oprócz danych poruszonych już obszernie przez nas w tej sprawie, strona p. Kureca przedstawiła dodatkowo nie mniej sensacyjny materjał dowodowy, charakteryzujący stosunki w „Grzegorzewie".

Otóż według umowy z przedstawicielem Banku Amerykańskiego p. Harrym Akselem p. Kurec miał otrzymywać AŻ 92 PROC. CZYSTEGO ZYSKU. Ale jak przedstawiał się ten zysk w rzeczywistości, według ksiąg prowadzonych nie przez p. Kureca? Okazuje się, że w 1931 roku czysty zysk miljonowej firmy, którą w dalszym ciągu inwestowano, znaczy uważano za rentowną, wynosił 1,061 zł. W 1932 — 853 (osiemset pięćdziesiąt trzy zł.). w 1933 r. — 3.262 zł. Z tego zysku musiał p. Kurec opłacać wszystkie podatki, przeprowadzać remonty w fabryce i t. p. Należy w tem miejscu dodać, że Bank Amerykański, oprócz 8 proc. zysku, który wyrażał się wobec tego śmieszną małą sumą, pobierał po 2 grosze od sprzedanego klg. tektury. TA POZYCJA BYŁA ZAWSZE REALNĄ I WYRAŻAŁA SIĘ WYSOKĄ SUMĄ.

Przedstawiciel Banku Amerykańskiego zarzucał na rozprawie, iż p. Kurec wprowadzał niecelowe inwestycje jak naprz. ostatnio zamówił jakieś cylinder wartości 500.000 zł.

Zarzut ten w świetle obrony doskonale ilustruje JAKIE CELE MIAŁ BANK AMERYKAŃSKI, ANGAŻUJĄC SIĘ W TEM PRZEDSIĘBIORSTWIE. Mianowicie, w liście prywatnym do p. Kureca pisze p. Aksel, iż nie należało inwestować tego cylindra, GDYŻ STANOWI ON „PATENT" TEKTUROWIEN ZAGRANICZNYCH, NB. W KTÓRYCH RÓWNIEŻ BYŁ ZAANGAŻOWANY BANK AMERYKAŃSKI.

(Należy zaznaczyć, że tekturownie zagraniczne przez zastosowanie tego cylindra znacznie podniosły jakość wytwarzanej przez siebie tektury, sprzeciw więc p. Aksela przeciwko zainwestowaniu tego cylindra jest wyraźnym dowodem rzeczywistego stosunku Banku do Grzegorzewa).

Dalej obrona p. Kureca przedstawia dowody, że Bank Amerykański jako udziałowiec spółki działał od początku do końca na niekorzyść przedsiębiorstwa, gdyż pożyczając 40,000 zł. obciążał go kwotą 80.00 zł. i w tym stosunku pobierał procenty, i inne podobne kwiatki, zaś ostatnio starał się by „Centrotektura" (syndykat tekturowy) nie wypłacał przedsiębiorstwu pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę zarobków robotniczych.

Według umowy za podobne działanie przewidziane jest rozwiązanie spółki. Pełnomocnicy p. Kureca uważając wobec tego umowę za rozwiązaną domagają się jedynie wyznaczenia likwidatorów tej spółki. W skład wyznaczonych likwidatorów miałby wejść i p. Kurec.

Stanowisko obrony p. Kureca popiera pełnomocnik pracowników zakładów Grzegorzewo adw. K. Bajraszewski.

Strona reprezentująca Bank Amerykański w osobach adw. adw.: Strumiłło i Zaksa godzi się na likwidację, lecz domaga się wyznaczenia LIKWIDATORA W JEDNEJ OSOBIE I JAKO WARUNEK SINE QUA NON STAWIA, BY TĄ OSOBĄ NI BYŁ P. KUREC.

Na tem rozprawa sądowa została zakończona. Sentencja Sądu Okręgowego w tej sprawie zostanie ogłoszona w końcu miesiąca. (w. z.).

RADJO

W WILNIE

SOBOTA, dnia 22 września 1934 rok u.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05 Program dzienny. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka żydowska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: „Ach, jakie to nieprzyjemne" pogad. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Budujemy odbiornik popularny" reportaż. 19.00: Polskie pieśni kompozytorów wileńskich. 19.20: „Piotrków Trybunalski" pog. 19.30: D. c. koncertu. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.5: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert popularny. 21.45: „W splocie dwu śmierci" szkic liter. 22.00: Rezerwa. 22.15: Muzyka taneczna 23.00: Kom. meteor. 23.05: Audycja „Loży Szyderców". 23.35: Płyty muzyki tanecznej. 24.00: Muzyka taneczna. W godz. 22.00—23.00 przewidziana retransmisja stacyj zagranicznych.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno

dnia 21 września

503652 555461 608 952 556048 743 809 915 557024 165 243 278 307 316 347 470 619 622 623 627 641 719 721 738 747 748 750 557767 773 789 794 817 823 842 862 866 868 875 900 911 926 927 928 948 978 558004 007 009 010 014 017 018 020 025 028.

KRONIKA

Sobota 22 Wrzesień

Dziś: Tomasza B. W.
Jutro: Tekli P. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 04
Zachód słońca — godz. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad ślad
Wiatr połud.
Tend.: nierównom. spadek
Uwagi: rano pogodnie, wieczorem dżdża.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Temperatura w ciągu dnia do 20 c. Rankiem mglisto. Słabe lub umiarkowane wiatry z południa i południo - zachodu.

MIEJSKA

— **Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Izbie Handlowej.** Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej jak już podawaliśmy odbędzie się we czwartek, 27 bm. Posiedzenie odbędzie się w Sali Izby Przemysłowo — Handlowej przy ulicy Mickiewica.

Obecnie prezydjum zarządu miasta rozsyła zaproszenia ławnikom. (a).

— **Grupa profesorów zagranicznych w Wilnie.** Do Wilna przybywa grupa profesorów zagranicznych w ilości 15 osób, przeważnie z uniwersytetów niemieckich.

Uczeni zagraniczni zwiedzą miasto i zapoznają się z historycznemi zabytkami Wilna. (d).

— **Przemysłowcy łotewscy w Wilnie.** Przejazdem przez Wilno w mieście bawili przedstawiciele łotewskiego przemysłu i handlu na czele z dr. Mazolem.

Przemysłowcy łotewscy zwiedzili miasto i odjechali do Rygi. (d).

SPRAWY SZKOLNE

— **Z Konserwatorjum Muzycznego.** — Do Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie zaangażowany został w charakterze profesora klasy fortepianu znakomity pianista — wirtuoz, p. Stanisław Szpinalski, znany z występów koncertowych w wielu miastach Europy i Ameryki. P. Szpinalski przed swoją działalnością koncertową zaliczał się do wybitniejszych uczniów I. Paderewskiego.

Informacyj w sprawie klasy prof. Szpinalskiego udziela sekretarjat Konserwatorjum (ulica Końska 1) od godz. 4—7 po poł.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Gmina Wyznaniowa** rozpocznie w najbliższych dniach rejestrację bezrobotnych Żydów. Lista zarejestrowanych będzie przesłana Funduszowi Pracy dla ewentualnego dostarczenia bezrobotnym pracy. W tej sprawie odbędzie się w bieżącym tygodniu posiedzenie zarządu dla omówienia organizacyjnej strony rejestracji.

— **Otwarcie sezonu zimowego w Folksteater.** W Folksteater czynione są obecnie ostatnie przygotowania do wystawienia udramatyzowanej powieści Arnolda Zweiga p. t. „Sierżant Grisza“. W głównej roli wystąpi słynny aktor niemiecki, grający obecnie na scenie żydowskiej Kurt Katsch. — „Unzer Teatr“. Dziś „Miłość cygańska“ operetka w 2 aktach Freimana. W głównych rolach Nechome, Kadisz, Chasz i Frania Winter.

RÓŻNE.

— **Pertraktacje z lekarzami w sprawie nowej umowy.** Dowiadujemy się, iż obecnie prowadzone są pertraktacje z przedstawicielami lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie w sprawie nowej umowy. Lekarze domagają się zmiany systemu uposażeniowego za wynagrodzenie godzinowe. W związku z wymówieniem pracy wszystkim lekarzom na dzień 1 października dowiadujemy się, iż około 20% lekarzy nie powróci na swoje stanowiska (d)

— **Studenci proszą o świadectwa niezamożności.** W ostatnich dniach w urzędach administracyjnych i samorządowych największy odsetek osób, zabiegających o świadectwa niezamożności, stanowią studenci.

Dotychczas o podobne świadectwa prosiła przeważnie uboższa ludność w celu wstrzymania eksmisyj i zwolnienia od różnych opłat przy załatwianiu spraw na terenie rozmaitych urzędów. Podobne prośby ludności nie zmniejszyły się i obecnie z wyjątkiem chyba spraw eksmisyjnych, które nie są przeprowadzane tak masowo. Studenci doszli ostatnio, jako nowy kontyngent petentów.

Celem otrzymania świadectwa niezamożności jest dla studentów zwolnienie od opłacania czesnego. (a)

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka. — Premjera „Zwyciężyłem kryzys“.** Dziś w sobotę dnia 22 bm. o godz. 8 w. Teatr na Pohulance daje premjerę jednej z najświetniejszych komedyj współczesnego repertuaru p. t. „Zwyciężyłem kryzys“ — Volpisa, w której autor porusza w sposób humorystyczny kwestję kryzysu doby obecnej. Obsadę stanowią pp.: M. Węgrzyn (rola główna), M. Bednarska, T. Suchecka, J. Bonecki (zarazem reżyser sztuki), M. Bielecki, H. Borowski, J. Kersen, S. Malatyński, W. Neubelt, M. Bay-Rydzewski, W. Scibor, L. Wołłejko i S. Śródka.

Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. — „Cyrkówka“. Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś po raz trzeci wspaniale wystawiona barwna i melodyjna operetka Kalmana „Cyrkówka“, która odniosła wielki sukces i cieszy się wyjątkowem powodzeniem. W roli tytułowej J. Kulczycka czaruje widownię pięknym swym głosem. — Główną postać Mister X odtwarza niezrównanie K. Dembowski, w otoczeniu Halmirskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Efektowne balety i ewolucje układu J. Ciesielskiego, urozmaicają to ze wszechmiar interesujące i godne widzenia wodowisko. Zniżki ważne.

— **Koncert Bogumiła Sykory.** — Dziś o g. 8,30 wiecz. w Sali Konserwatorjum (Końska 1) koncertuje najwybitniejszy wirtuoz wiolonczelista światowej sławy Bogumił Sykora.

Koncert tego artysty jest prawdziwie rewelacja w sezonie bież. To też nic dziwnego, że muzykalni wilnianie ubiegają się o miejsce w kasie zamawiań przy ul. Wielkiej Nr. 8 w sklepie muzycznym „Filharmonja“.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum od godz. 4 bez przerwy.

Komunikat obwodu miejskiego L.O.P.P.

Obwód Miejski LOPP w dniu 24 września 1934 r. o godz. 18 rozpoczyna 46-ciogodzinowy kurs Obs. Meld. we własnym budynku przy ul. Żeligowskiego Nr. 4. Wykłady będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki po trzy godziny dziennie.

* * *

Staraniem Wojewódzkiego Okręgu Śląskiego LOPP przy współudziale Zarządu Głównego LOPP i wszystkich Okręgów Wojewódzkich, Władz Administracyjnych, Wojskowych i cywilnych odbędzie się w czasie od 29.IX do 6.X 1934 r. z przedłużeniem do 14.X r. b. Ogólnokrajowa Wystawa Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach.

Udającym się na wystawę przysługują specjalne ulgi na kolejach (określone zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 16.VIII 1934 r. N. G. B. Zw. 1517).

W czasie wystawy odbędzie się szereg imprez i pokazu z działu Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej.

Wstęp na wystawę wynosi 1 zł. od osoby, dla członków LOPP 50 gr za okazaniem legitymacji.

Pikantna historja ze smutnym epilogiem

Inżynier K. młody, 27 lat liczący mężczyzna, poznał w Warszawie artystkę scen widowiskowych panią R. Przygodna znajomość wkrótce przerodziła się we wzajemne uczucie: kiedy inżynier K. musiał wyjechać na praktykę nad rzekę Pilicę, pani R. pojechała z nim.

Kiedy pani R. powróciła do Warszawy, stwierdziła z przerażeniem, że kufer w jej mieszkaniu został otworzony i zamek zerwany. Sprawca włamania wyjął z kufra 20 dolarówek wartości 1000 zł.

Włamania mógł dopuścić się tylko ten, kto miał klucze od mieszkania, którego zamki były nienaruszone. Ponieważ aktorka wręczyła swemu znajomemu klucze, kiedy wyjeżdżał na kilka dni do Warszawy, on tylko mógł być tym, który dokonał kradzieży. Poszkodowana złożyła w tym sensie zameldowanie karne.

Na rozprawie w sądzie grodzkim inżynier K. przyznał się, że dokonał włamania, twierdził tylko, że w ten sposób chciał... odebrać sobie należność. Mianowicie jego ukochana zobowiązała się pokrywać koszta swego pobytu na wsi, a kiedy doszło do rozrachunku oświadczyła, że niema wcale zamiaru łożyć na część kosztów utrzymania. W tych warunkach inżynier uważał za jedynie możliwą drogę do odzyskania należności włamanie się do kuferka, co też uczynił korzystając z powierzenia mu kluczy od mieszkania. Sąd grodzki skazał inżyniera K. na 8 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego, który wyrok zatwierdził, zawieszając wykonanie kary.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24. V. 1934 r. pod Nr. 601 wciągnięto następujący wpis dodatkowy:

Na dyrektora spółdzielni zamiast Włodzimierza Szmidta powołano Władysława Grylowskiego zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 10.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14. VI. 1934 r. pod. Nr 601 wsiągnięto następujący wpis dodatkowy:

R. H. 601. VII. irma: „Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędników Państwowych w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“. Likwidatorem spółdzielni mianowano apl. adw. Piotra Kownackiego zam. w Wilnie, ul. Kasztanowa 4 m. 11, a zastępcą jego Władysława Grylowskiego zam. w Wilnie ul. Zakretowa 13 m. 2. Miejscem urzędowania likwidatora jest mieszkanie Piotra Kownackiego przy ul. Kasztanowej 4 w Wilnie. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego z dnia 24 V. 1934 r. rozwiązano spółdzielnię i mianowano likwidatora i jego zastępcę z urzędu.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulance Nr. 13 — 2 na zasadzie art. 602 par. 2 KPC. obwieszcza iż w dniu 2 października 1934 r. o godz. 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szkoły T-wa „Pomoc Pracy“, składających się z maszyn do szycia, szaf i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 12840 zł. na zaspokojenie wierzytelności Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 12 września 1934 r.

Komornik Sądowy W. *Leśniewski.*

PRZETARG

Zarządy Więzień: Łukiskiego, przy ul. Ponarskiej w Wilnie i w Wilejce powiatowej, oraz Zakład Wychowawczo - Poprawczy w Wielucianach, ogłaszają przetarg na dostawę loco więzienie Łukiskie około: 70.000 kg. żyta, 250.000 kg. ziemniaków „Woltmany“, 30.000 kg. mąki żytniej pytlowej, 3.500 kg. słoniny solonej, 10.000 kg. jęczmienia, 8.000 kg. fasoli, 1.000 kg. kaszy gryczanej, 1.000 kg. kaszy jaglanej, 800 kg. szmalcu wieprzowego, 25 — 35 kg. mięsa wołowego dziennie, 12 beczek śledzi birskich 2 gatunku, 600 kg. kawy zbożowej, 20 kg. pieprzu gorzkiego, 20.000 kg. kapusty, 14.000 kg. buraków, 2.000 kg. marchwi, 1.000 kg. cebuli, 50 kg. esencji octowej, 400 m. sześc. drzewa opałowego sosnowego w dłużycach i 6.000 kg. słomy żytniej kulowej; — loco więzienie przy ul. Ponarskiej w Wilnie, około 45.000 kg. żyta, 1.600 kg. mąki pszennej „000“, 1.000 kg. mąki żytniej pytlowej, 1.500 kg. słoniny, 400 kg. szmalcu wieprzowego, 300 kg. kawy zbożowej, 6.000 kg. fasoli, 2.000 kg. grochu, 150.000 kg. ziemniaków, 10.000 kg. buraków, 12.000 kg. kapusty, 3.000 kg. marchwi, 5.000 kg. brukwi, 1.000 kg. kaszy jaglanej, 2.000 kr. kaszy gryczanej, 4.000 kg. kaszy perłowej, 4.000 kg. kaszy jęczmiennej, 800 kg. cebuli, 10 kg. pieprzu, 10 kg. liści bobkowych, 150 m sześc. drzewa opałowego sosnowego w dłużycach i 5.000 kg. słomy żytniej kulowej, — loco więzienie w Wilejce powiatowej partjami na każdorazowe zapotrzebowanie więzienia: 30.000 kg. żyta, 100.000 kg. ziemniaków, 1.000 kg. słoniny, 3..000 kg. mąki żytniej pytlowej, 2.000 kg. kaszy gryczanej, 5 beczek śledzi 5.000 kg. kapusty — loco Zakład Wychowawczo - Poprawczy w Wielucianach około: 38 kg. kawy, 10 kg. herbaty, 16 kg. kakao, 400 kg. cukru, 1.300 kg. słoniny partjami po 100 kg., 1.000 kg. soli, partjami po 300 kg., 3 kg. pieprzu gorzkiego, 3 kg. pieprzu angielskiego, 3 kg. liścia bobkow., 500 kg. mannej kaszy, 1500 kg. fasoli, 800 kg. grochu, 1.400 kg. makaronu, 30 kg. mięsa wołowego dziennie, 15 kg. kiełbasy tygodniowo, 300 kg. powidła, twaróg według zapotrzebowania, 20 kg. esencji octowej, 3 beczki śledzi birskich po 1.200 sztuk w beczce i 80 kg. mąki pszennej.

Zaoferowane produkty winny być najlepszej jakości. Oferty na dostawę wymienionych artykułów należy składać najpóźniej do godziny 12 dnia 28 września 1934 roku na imię Zarządów więzień: Łukiskiego, przy ul. Ponarskiej w Wilnie i w Wilejce Powiatowej oraz Zakładu Wychowawczo - Poprawczego w Wielucianach w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem: „Oferta na dostawę produktów żywnościowych“ z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie o wpłaceniu wadjum w wysokości 5 proc. wartości oferowanych artykułów.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września rb. o godzinie 12 w obecności oferentów w więzieniu Łukiskiem. Prawo wyboru oferenta i podziału dostawy zastrzega się.

Szczegółowych informacyj o warunkach przetargu i dostawy udzielają przewodniczący Komisyj Gospodarczych: Naczelnicy Więzień: Łukiskiego, przy ul. Ponarskiej w Wilnie, w Wilejce Powiatowej i dyrektor Zakładu Wychowawczo - Poprawczego w Wielucianach, w godzinach urzędowych.

Przewodniczący Komisji Gospodarczej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.